Nr. 116 Kraków, sobota 25 maja 1929 Należytość pocztowa opłacona ryczałtem. Rocznik XXXVIII

Cena numeru 25 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 396
Telefon Administracji 310
Adres dla telegramów: NAPRZÓD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 5·50
Tygodniowo w Krakowie zł. 1·25
Zagranicą miesięcznie 9 złotych
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych
Konto PKO Kraków 400.670

Niepewność

Od 14 kwietnia rząd obecny jest u steru. Odbył dotąd dwa posiedzenia Rady ministrów, zadebiutował kilku rozporządzeniami w dziedzinie finansów, ale prawdziwego oblicza nie pokazał, programu swego nie ogłosił. Stąd w życiu politycznem panuje niepewność, podatny grunt dla rozmaitych wiadomości i plotek jednego dnia głoszonych a drugiego zaprzeczanych.

Jedna z tych wiadomości ma za temat sprawę zwołania Sejmu na sesję letnią. Pogłoski opierały się na pewnych danych: rząd czuje potrzebę wystąpienia z nowemi przedłożeniami podatkowemi, rząd chce oprzeć się na Sejmie w ciężkiej sytuacji gospodarczej, w jakiej państwo się znajduje itd. Po 24 godzinach przychodziło zaprzeczenie: rząd nie ma zamiaru sesji zwołać, rząd nie potrzebuje pomocy Sejmu, rząd sam zrobi co potrzeba. I znowu takisam pozór wiarygodności w zaprzeczeniu jak w stwierdzeniu; najlepszym dowodem fakt wycofania wszystkich projektów pozostałych z poprzedniej sesji, co byłoby zbytecznym gestem, gdyby zwołanie sesji leżało w intencjach rządu.

W gąszczu tych twierdzeń i zaprzeczań nie wyzna się nikt, kto nie zna techniki tej misternej roboty. Oczywiście nie przywiązujemy wielkiej wagi ani do twierdzeń ani do zaprzeczań z tej prostej przyczyny, że ani jedne ani drugie nie pochodzą z autorytatywnego źródła, przeciwnie — są robotą znanych „kombinatorów“ i na pewne kombinacje obliczoną. Jeżeli mimo to temi sprawami się zajmujemy, to dlatego, że są one momentami stwierdzającemi niepewność w polityce państwowej, może nawet czemś więcej: brakiem programu, a więc lawirowaniem między chęcią wcielenia myśli w czyn a słabością, próbą robienia czegoś, przed czem się ma obawę, dążeniem do zajęcia opinji publicznej rzeczami abstrakcyjnemi, aby odwrócić jej uwagę od bolączek konkretnych.

Do rzędu takich pogłosek i ich zaprzeczań, dowodzących niepewności w górnych sferach, należy też zarejestrowana przez nas pogłoska o zamierzonem ustąpieniu ministra przemysłu i handlu p. Kwiatkowskiego. Pogłoska ta, opierająca się na bądźcobądź niezwykłym incydencie, już została zaprzeczoną, co jej jednak nie pozbawia — aktualności. Na czem ta pogłoska się opierała, Na tem, że przy otwarciu wystawy poznańskiej przemawiało kilku mowców oficjalnych, wśród których nie było p. ministra przemysłu i handlu. A ponieważ wystawa do jego należy resortu, wykombinowano, że brak jego przemówienia był celowym manewrem, był zapowiedzią bliskiego jego ustąpienia.

Może to było celowe, może przypadkowe — zaszedł natomiast drugi fakt, który znowu udowadnia istnienie niepewności, a conajmniej nierównej linji w pociągnięciach politycznych rządu, fakt mianowania p. Jastrzębskiego sekretarzem komitetu ekonomicznego ministrów. Czy rząd obecny jest etatystyczny czy antyetatystyczny, O rządzie jako całości nie można odpowiedzieć ani tak ani nie. Wiadomo tylko, że nowy wiceminister skarbu p. Starzyński zaliczony jest do zwolenników etatyzmu, że do tej grupy zaliczają też p. Jastrzębskiego, że natomiast p. Kwiatkowski jest zdecydowanym antyetatystą. Jakże więc pogodzić współpracę ministra-przewodniczącego komitetu ekonomicznego z sekretarzem Komitetu, ludźmi stojącymi na przeciwległych biegunach gospodarczych. Odpowiedź jest prosta: rząd nie jest jednolity w swych zapatrywaniach na to zagadnienie; jedni są za, drudzy przeciw, a który kierunek przeważa — tu właśnie nawiązują pogłoski o chęci ustąpienia p. Kwiatkowskiego jako dowód, że kierunek etatystyczny jest górą.

Czy w innych państwach, w innych rządach taka rozbieżność byłaby do pomyślenia? Chodzi przecież o front gospodarczy, uważany przez rząd za wymagający najsilniejszej obrony, a tymczasem dowódcy tego frontu mają rozbieżne pojęcia o środkach i metodach obrony. Jeżeli na szczytach panuje taka niepewność, cóż dziwnego, że panuje ona w silniejszym jeszcze stopniu na niższych kondygnacjach, gdzie informacje otrzymuje się z drugiej ręki, gdzie pogłoski brane są jako podstawa do konkretnego tworzenia i do logicznego wyciągania wniosków. W takich warunkach niepewność staje się nieszczęściem, a w razie utrzymania się jej może zamienić się w katastrofę. Opinja ma prawo zapytać się, czego rząd chce i jak zamyśla swoje chęci obrócić w czyn.

Trybunał Stanu odmówił przesłuchania b. ministrów

Warszawa, 23 maja (tel. własny „Naprzodu“). W dniu wczorajszym odbyło się posiedzenie komitetu porządkowego (gospodarczego) Trybunału Stanu w sprawie b. ministra skarbu Czechowicza. Komitet rozpatrzył skargę oskarżycieli posłów tow. Liebermana, Pierackiego i Wyrzykowskiego na decyzję sędziego Trybunału Zaleskiego, który odrzucił wniosek oskarżycieli o powołanie do sprawy w charakterze świadków b. premjera Bartla i b. ministra pracy Jurkiewicza. Komitet porządkowy w składzie prezesa Supińskiego i członków Trybunału Boguckiego i Thugutta **odrzucił skargę oskarżycieli.**

Jix i Jim

Obrazek z wyborów angielskich

(Korespondencja własna „Naprzodu“)

Londyn, 20 maja.

Olbrzymia „hala Alberta“, zwykłe miejsce walk bokserów i wielkich popisów muzycznych, napełniona jest po brzegi. Zebrało się z dziesięć tysięcy ludzi, czekających w półmroku — mimo tysiąca lamp elektrycznych — na „pojedynek“ dwóch — mówców. Nad trybuną rozpięty jest sztandar, na trybunie wielki stół nakryty czerwonem suknem z napisem „Hustings“ (trybuna dla mówców, albo pojedynek na słowa).

Z tej trybuny ma przemawiać dwóch mówców: konserwatywny minister spraw wewnętrznych sir (baron) William Joynson Hicks i przywódca kolejarzy I. H. Thomas, były minister dla kolonij w rządzie MacDonalda. Obaj są popularni: Joynson Hicks, ulubieniec starych dam, dla których cały ruch nowoczesny, cała kultura współczesna jest bolszewizmem; Thomas, najzręczniejszy z sekretarzy zawodowych, najlepszy mówca partji pracy, mający przed sobą wielką przyszłość w polityce kraju. Obaj mają w gwarze ludowej swe przezwiska. Joynson Hicks nazywa się „Jix“, Thomas zaś „Jim“. Tak też ogłosił przewodniczący zebrania: Jix będzie mówił, a Jim mu odpowie.

Zaczęło się, jak wszystkie zgromadzenia w Anglji, od śpiewu. Wszyscy bez różnicy przekonań odśpiewali kilka pieśni ludowych, a na końcu pieśń żołnierską. Na trybunie zjawia się „mistrz ceremonji“ w czerwonym fraku z olbrzymim młotem w prawicy i ogłasza, że przewodnictwo wiecu obejmuje stary, już wycofany z obiegu, polityk liberalny jako neutralny między konserwatystą a socjalistą. Stary pan obejmuje przewodnictwo, ogląda się wokoło i pyta z udaną naiwnością: „Gdzie są mówcy?“. W tej chwili odzywa się stentorowy głos „mistrza ceremonji“: „Głos ma wielce szanowny sir Joynson Hicks“. Trybuna zostaje oświetlona reflektorem, umieszczonym na galerji; w tem świetle ukazuje się mała postać ministra. Cała sala krzyczy i bije brawa tak długo, dopóki „Jix“ nie siada po prawicy przewodniczącego.

W tym momencie „mistrz ceremonji“ wywołuje: „Wielce szanowny I. H. Thomas“ — i znowu wśród okrzyków i braw pojawia się na trybunie „Jim“ i zajmuje miejsce. — Pierwszy przemawia „Jix“. Mowa jego jest jedną skargą na obecny porządek w świecie, ale w tym świecie istnieje przecież jedno doskonałe urządzenie, mianowicie partja konserwatywna. Zgromadzeni nie oponują; od czasu do czasu odzywają się oklaski, gdzieś z kąta ktoś przerywa, ale w tej chwili wstaje Thomas i upomina, aby się zachowywano przyzwoicie, albo opuszczono salę. Jix kończy zapewnieniem, że zawsze uważał Thomasa za przyzwoitego przeciwnika, że takim był, jest i będzie. Siada wśród burzliwych oklasków.

Teraz mówi „Jim“. To jest całkiem inny człowiek i inna mowa. Mimo, że połowa zgromadzonych to jego przeciwnicy, odrazu zdobył ich kilku wesołemi anegdotkami — wszystko się śmieje i na sali panuje doskonały humor. To oddziaływa na usposobienie; wszyscy nabierają przekonania, że w rękach tego małego człowieczka i jego przyjaciół losy Anglji będą pewne. Im dłużej Jim mówi, tem staje się widoczniejsze, że i ci, którzy nigdy nie słyszeli mówcy socjalistycznego, są wzruszeni i przekonani o słuszności jego wywodów. Po ostatnich jego słowach odzywa się grzmot oklasków, tysiące okrzyków i wymachiwań rękami i chustkami.

Potem nastąpiła replika Jixa i odpowiedź Jima. Gdy przebrzmiały ostatnie słowa, zjawia się na trybunie kapelmistrz i pod jego batutą całe zgromadzenie śpiewa najpierw starą pieśń szkocką — „Stary nasz kraj“, a na końcu wszyscy wstają i z odkrytemi głowami śpiewają hymn narodowy „God save the king“ (Boże, chroń króla). — Obaj przeciwnicy podają sobie ręce, w tej chwili niema konserwatystów i socjalistów, wszyscy są Anglikami, jednakowo patrjotycznie usposobieni, jednakowo widzący w królu symbol wszechwładzy ludu.

POSEŁ DR. HERMAN DIAMAND

Otwarta wojna celna

Majowy zeszyt czasopisma niemieckiego **„Die Hilfe"** poważnego, wychodzącego od 35 lat w Berlinie wydawnictwa, poświęconego polityce, literaturze i sztuce, wydany został jako numer specjalny, poświęcony stosunkom **niemiecko-polskim.**

W numerze tym znajdujemy szereg artykułów wybitnych osobistości ze świata politycznego i gospodarczego, tak ze strony polskiej jak i niemieckiej; między innemi nadesłali artykuły: tow. poseł **dr. Herman Diamand**, były minister **Stanisław Thugutt** (Wyzwolenie), wicemarszałek Sejmu poseł **Jan Dąbski** (Stronnictwo Chłopskie), były poseł **Wacław Łypacewicz** (Wyzwolenie) poseł **Stanisław Stroński** (Związek Ludowo-narodowy), oraz były minister pełnomocny dr. **Henryk Strassburger.**

Ze strony niemieckiej zamieścili artykuły w wymienionym numerze posłowie do parlamentu niemieckiego: **Antoni Erkelenz:** „Niemcy i Polska", dr. **Ludwik Haas:** „Opole i Katowice", minister **Herman Dietrich:** „Przyczynek do niemiecko-polskich rokowań handlowych", ponadto: dr. **Adolf Grabowsky,** wydawca czasopisma „Die Hilfe": — „Polska pod względem obszaru i narodowości", Fr. W. von **Oertzen**, redaktor „Vossische Zeitung": „Problem korytarza", tajny radca prof. dr. **Juljusz Wolff:** „Nierozumna i rozumna polityka kresów wschodnich", **Franciszek Dau**, naczelny publicysta „Ostdeutsche Wirtschaftszeitung": „Niemiecko-polskie stosunki gospodarcze podczas wojny celnej i w przyszłości", **Fryderyk Albert Meyer**, naczelny redaktor „Danziger Zeitung": „Gdańsk — pasierb, pośrednik — placówka niemiecka", **Ernest Siehr**, nadprezydent Prus Wschodnich: — „Prusy Wschodnie i Polska", **Hartman von Richthofen**, b. radca legacyjny: „Polsko - niemieckie rokowania gospodarcze", **Axel Schmidt**, publicysta: „Polska mniejszość w Niemczech", — **dr. Jan Kaczmarek:** „Położenie polskiej mniejszości w Niemczech", p. **Ilsa Czapski-Dyhrenfurth:** „Jako niemiecka właścicielka ziemska w Polsce".

Ponadto zamieszczono dwa urywki z utworów **Władysława Reymonta.**

W dzisiejszym „Naprzodzie" podajemy w tłumaczeniu doskonały artykuł tow. **Diamanda** o polsko-niemieckiej wojnie celnej.

* * *

Od trzech lat trwają rokowania o traktat handlowy między Niemcami a Polską, o traktat, który w dużych rozmiarach odpowiada interesom gospodarczym obu krajów, i pomimo to porozumienie nie dochodzi do skutku. W chwili obecnej istnieją przeszkody, które mają swoje źródło poza dziedziną spraw gospodarczych. Tak jedna jak i druga strona, nie chce przystąpić do usunięcia właściwych przeszkód, jakgdyby bała się ich usunięcia...

Tak jedna jak druga strona rozumie bardzo dobrze, że porozumienie gospodarcze przyniosłoby ze sobą odprężenie; trudność leży w braku skłonności do porozumienia politycznego, które niemniej od porozumienia gospodarczego spotyka opór w **nastroju psychicznym** obu państw w stosunku do siebie. Politykom nałożono obowiązek przekonania opinji publicznej, jakoby uniemożliwienie porozumienia gospodarczego między Polską a Niemcami było korzystne dla ich własnego rozwoju. Głoszono przekonanie, że trudności w wymianie towarów, że zmniejszenie obrotu handlowego, będą korzyścią dla walczącego — zaostrzono wojnę celną, sądząc, że walka gospodarcza, prowadzona z motywów **politycznych,** utrudni współżycie obu sąsiadujących ze sobą narodów. **Życie gospodarcze okazało się jednak silniejsze, aniżeli temperament bojowy nieopatrznych polityków.** Tylko iluzorycznie zamknęły się sąsiedzkie granice. W skali w jakiej polepszały się konjunktury gospodarcze, w jakiej rosły zakazy wymiany towarów, w skali, w jakiej podnosiły się w nieskończoność stawki celne — **róść też żywo obrót towarowy.**

Rząd myślał, że przez ograniczenie wwozu artykułów zbytkownych poprawi bilans handlowy; wedle urzędowego obliczenia stanowią towary zbytkowne (luksusowe) wszystkiego 10 procent przywozu, przy całej rozciągłości pojęcia zbytkowności. Niedawno patrzano na zagraniczną podróż wakacyjną, jako na „zbytek" — tego roku większość ministrów szuka pokrzepienia zagranicą... Gdy w środku roku 1925 wybuchła wojna celna spadł przywóz do Polski z 352 miljonów złotych franków na 153 miljonów i zdawało się, że są to straszne następstwa wojny celnej, ale równocześnie załamała się polska waluta. Import z Niemiec do Polski spadł z 496 miljonów na 211, a wywóz z Polski do Niemiec z 525 miljonów na 338. W następstwie stabilizacji polskiej waluty i poprawy konjunktury gospodarczej w roku 1927 podniósł się import z 211 miljonów do 428, a eksport z 338 miljonów do 467.

W pierwszej połowie roku 1928 jest przywóz z Niemiec do Polski większy o 26 miljonów, aniżeli w całym roku 1927, a o 100 procent większy niż w całym roku 1926. Eksport z Polski do Niemiec w stosunku do roku 1926 rośnie szybko, w stosunku do roku 1927, już nie tak szybko, a mianowicie: 330 miljonów franków w roku 1926, — 467 miljonów frs. w roku 1927 i 390 miljonów frs. w pierwszej połowie 1928 roku.

Cały import (przywóz) do Polski wynosił w latach:

1924 . . .	1,478	miljonów frs.
1925	1,602	„ „
1926	896	„ „
1927	1,680	„ „
1928	1,966	„ „

Cały eksport (wywóz) wynosił:

1924	1,265	miljonów frs.
1925	1,272	„ „
1926	1.306	„ „
1927	1,459	„ „
1928	1,458	„ „

W roku 1928 **przywóz z Niemiec** wynosił 525 miljonów frs., a **wywóz do Niemiec** 498 miljonów frs. Dla lepszej orjentacji należy zaznajomić się ze stosunkiem **całego** przywozu i wywozu, do przywozu i wywozu **z Niemiec.** W latach 1924—1928 wynosił **przywóz z Niemiec** 42,3 — 31 — 25,3 — 25,5 25,7 procent całego przywozu, gdy równocześnie w tych samych latach **wywóz do Niemiec** wynosił 43,9 — 41,3 — 23,6 — 32,5 procent całego wywozu.

Mówi się dużo o zdobyciu nowych rynków; wartość tych rynków jest — uwzględniwszy przeładowanie rynku światowego — bardzo względna. Zdobycie nowego rynku zdaje się jednak być możliwe tylko przy obniżeniu ceny kosztu własnego, jak się to dzieje na rynkach europejskich na koszt Anglji, Niemiec i Polski. Zdobyty nowy rynek staje się przyczyną deficytu gospodarczego dostawcy (importera). Pod tym kątem widzenia zdaje się rzeczą potrzebną zbadać bliżej zjawisko wywozu.

Urzędowe dane o obrocie handlowym między Polską a Niemcami nie stoją na wyżynie. Podczas wojny nie stosuje się zasad etyki — handel rozszerza w rozmaity sposób przyznane mu kontyngenty.

Mężowie stanu usiłują komunikatami uspokoić ludność. Jeden z nich twierdzi, jakoby był panem bilansu handlowego i jakoby aktywność bądź to pasywność tego bilansu zależała od jego woli... — Drugi widzi w zwyżce stawek celnych pewny środek równowagi bilansu handlowego... — Pewności tych wystąpień nie zmieni nic, jeżeli następstwa są przeciwieństwem twierdzeń.

Poważne, gospodarcze argumenty nie są używane. Z żadnej strony nie podniesiono, że poniesionym ofiarom stałyby naprzeciw nieproporcjonalnie wielkie korzyści. Znaczna większość czynnej gospodarczo ludności po obu stronach granicy podkreśla nieprzerwanie konieczność takiej umowy. **Jedynym słusznym argumentem jest przekonanie, że zbliżenie gospodarcze zmniejszy tarcia i wytworzy poczucie wspólnego interesu. Ten argument skłania nowoczesnego człowieka do zawarcia umowy jeszcze bardziej, aniżeli niewątpliwe konieczności gospodarcze.**

Niemcy zawarły z Włochami, Hiszpanją i innemi państwami umowy, które rozpatrywane pod kątem widzenia bilansu handlowego, są deficytowe. Traktaty te jednak zostały zawarte, gdyż im nie stały przeszkody **polityczne** na drodze.

Polski minister spraw zagranicznych p. **Zaleski oświadczył**, że pakt Kellogа wykluczył możliwość wojny między Polską a Niemcami. Skoro tak jest, to powinno się tembardziej myśleć o porozumieniu gospodarczem i politycznem zbliżeniu, aby tą drogą **utrwalić pokój.**

Nie wolno stać się fanatykiem traktatu handlowego. Musi się obustronnie wyrównać interesy, obie strony muszą poczynić koncesje — korzyści i ciężary muszą być rozłożone równomiernie. — W ciągu trzech lat rokowań nie doszło jeszcze do tego, ale ostatnie dni pozwalają przypuszczać, że **porozumienie jest możliwe, musi więc zostać znalezione.** Traktat handlowy nie jest wreszcie ślubem; jest określony co do czasu trwania i skoro nie odpowie nadziejom pokładanym w nim, może być także w czasie trwania zmieniony. W ostatnich czasach byliśmy kilkakrotnie świadkami takich korektur.

Gdy wola pokoju gospodarczo czynnej ludności znajdzie bardziej decydujący wyraz, — wówczas i rządy będą musiały znaleść drogę do traktatu handlowego.

9 czerwca — „Dzień Kobiet"

Przed wyborami w Belgji

Cyfry, ilustrujące siłę stronnictw

Podaliśmy wczoraj główne zadanie, które będzie miał do spełnienia parlament belgijski. Dzisiaj przytoczymy trochę danych cyfrowych.

Posłów liczy parlament belgijski 187, wychodzących z głosowania powszechnego (mężczyzn o ukończonym 21 roku życia) z uwzględnieniem systemu proporcjonalnego.

Zawilsze są wybory do senatu, liczącego 153 członków z dodatkiem jednego wirilisty z domu panującego. Otóż w tej liczbie znajduje się 93 senatorów, wybieranych bezpośrednio — również jak do Izby posłów, w dniu 26 maja. 40 senatorów **wybierają następnie rady prowincjonalne.** Wreszcie wybrany komplet **przez kooptację** uzupełnia się jeszcze dwudziestoma dalszymi członkami.

Przy poprzednich wyborach do Izby posłów **największą liczbę głosów zdobyła partja socjalistyczna,** mianowicie **820.116;** drugie miejsce zajęli klerykali różnej maści, uzyskawszy 788.193 głosy. Przy rozdziale **mandatów wyrównały się jednak** szanse grupy klerykalnej z socjalistami. I tu i tam przypadło po 78 mandatów. Z partją klerykalną nie należy utożsamiać chadeków, którzy tworzą w niej słabsze skrzydło.

Liberali zdobyli byli przy poprzednich wyborach 304.733 głosy. Jak wiadomo, w poprzedniej Izbie — tworzyli oni przyprzążkę czy spółkę **z klerykałami.**

Nie wszystkim wyborcom liberalnym to jednak dogadza. Toteż, jak widać z prasy zagranicznej i niektórzy przywódcy liberalni starają się przed wyborami odgradzać — zarówno od prawicy klerykalnej, jak i od lewicy socjalistycznej. Takiej taktyki trzyma się szef stronnictwa Hymans. — Były minister w resorcie nauki i sztuki, Vauthier, chętniej orjentowałby się ku lewicy ze względu na wstręty, jakie czynili klerykali — wbrew zawieszeniu broni — w dziedzinie szkolnictwa. To jest wogóle najtrudniejszy orzech do zgryzienia dla spółki klerykalno-liberalnej, zważywszy, że liberali mają w swoim programie świecki charakter państwa, szkoły i wolność sumienia. Inni przywódcy liberalni uważają jednak, że trzeba się trzymać klamki klerykalnej i pociągają swoją partję w kierunku walki na jeden front — z socjalizmem. Liczebnie słabsza znacznie — znajduje się partja liberalna jakby pomiędzy młotem i kowadłem. — **Znikomo przedstawiają się komuniści,** którzy w poprzednim parlamencie posiadali dwa mandaty, a obecnie szczupłe koło ich wyborców rozdwoiło się na „stalinowców" i „trockistów".

Ruch spółdzielczy

NOWE WYDAWNICTWA SEKCJI KOOPERACJI PRACY POLSKIEGO TOWARZYSTWA POLITYKI SPOŁECZNEJ

Jan Wolski: SPÓŁDZIELNIE PRACY, Warszawa 1929, skład główny: Dom Książki Polskiej.

Wielkie zainteresowanie spółdzielczością pracy wywołało palącą potrzebę przedstawienia w formie jasnej i przystępnej podstawowych zasad organizacyjnych, oraz sposobów praktycznego rozwiązywania licznych trudności przy organizowaniu i prowadzeniu tego rodzaju stowarzyszeń.

Potrzebę tę omawiana broszurka niewątpliwie zaspokoi. Metodyczny układ, żywe i zrozumiałe przedstawienie oraz należyte umotywowanie zagadnień, czynią książeczkę przystępną dla wszystkich. Ustrzeże ona wiele spółdzielni oraz organizatorów od błędnych posunięć, przyczyni się do spopularyzowania spółdzielczości pracy, do powstania nowych spółdzielni, a przedewszystkiem do zracjonalizowania organizacji i działalności omawianego typu spółdzielni.

Polityka inwestycyjna m. Łodzi w r. 1929

Radość kapitalistycznej prasy łódzkiej z powodu rzekomego bankructwa socjalistycznego magistratu przychodzi stanowczo zawcześnie — albowiem to, co chce widzieć dzisiaj zjednoczona burżuazja polsko-niemiecka, i na co tak tęsknie wyczekuje bynajmniej się nie stało i dopóki samorząd łódzki będzie w rękach socjalistów — nie stanie się nigdy. Bankructwa czy też katastrofy gospodarczej samorządu łódzkiego nie należy w obecnej sytuacji oczekiwać. Socjaliści, którzy rządzą miastem, potrafią ustrzec samorząd od „katastrofy", pomimo kurczowych wysiłków przeciwników politycznych, starających się do tego doprowadzić.

Co właściwie wywołało ten radosny zgiełk na łamach burżuazyjno-sanacyjnej prasy? Nic nadzwyczajnego.

Jak wiadomo, samorząd łódzki, prócz budżetu zwyczajnego na r. 1929-30, zamykającego się cyfrą ok. 30 miljonów, opracował również budżet inwestycyjny w wysokości przeszło 20 miljonów, który obejmował zamierzenia inwestycyjne samorządu łódzkiego na r. b. Oczywiście, realizacja tych zamierzeń w ciągu roku budżetowego zależała od tego, czy gmina względnie państwo posiadać będą odpowiednie środki finansowe.

Z 20 miljonów wydatków nadzwyczajnych na r. b. — przewidywał Magistrat ok. 10 miljonów na wykończenie 4-ch bloków mieszkaniowych na Polesiu Konstantynowskiem, 4,5 milj. na budowę kanalizacji, 1 miljon na zapoczątkowanie budowy szpitala, półtora miljona na bruki, reszta zaś na inne niezbędne inwestycje oraz na wykup rzeźni, budowę linji kolei elektrycznej Łódź—Tomaszów etc.

Zamierzając te inwestycje, postanowił Magistrat że żadna z nich nie zostanie rozpoczęta, dopóki miasto nie znajdzie się w posiadaniu odpowiedniej sumy. Wyjątkiem tu miały być jedynie roboty kanalizacyjne oraz budowa kolonji mieszkaniowej; na pierwsze skarb udzielał samorządowi pożyczek corocznie, począwszy od r. 1925, co zaś się tyczy domów mieszkalnych, na to zapewnione były kredyty z funduszów kontyngentowych Komitetu Rozbudowy Miasta, które wynosiły aż do r. 1928 ok. 7 miljonów złotych rocznie.

Jak zwykle udali się przedstawiciele samorządu i w tym roku do Warszawy, aby prosić o pożyczkę na kanalizację. Tym razem jednak spotkała ich odmowa. Wówczas zwrócili się do Banku Gospodarstwa Krajowego o przyznawane corocznie kredyty kontyngentowe. I tu jednak odmówiono, motywując to ogólnym kryzysem finansowym. Ponieważ przy podziale wogóle zbyt szczupłych kredytów Łódź zawsze traktowana była jak kopciuszek, prezydjum miasta zaprosiło przedstawicieli prasy miejscowej na konferencję, na której zwrócono się do reprezentantów opinji publicznej o poparcie starań magistratu w sprawie przydziału poważniejszych sum, gdyż w przeciwnym razie działalność inwestycyjna samorządu łódzkiego musiałaby być zahamowana. Konferencja ta wyzyskana została przez niektóre pisma burżuazyjne jedynie w tym celu, by puścić w świat plotkę o finansowej katastrofie miasta. Podczas gdy prasa socjalistyczna i dzienniki niezależne przedstawiły sprawę w sposób objektywny, wroga socjalistycznym władzom miejskim część prasy zdała relację z konferencji w barwach niezwykle ciemnych, krzyczą przytem radośnie: „Katastrofa!" „Bankructwo!" itp.

Oczywiście o „katastrofie" mowy niema. Przeciwnie — w ostatnich tygodniach magistrat otrzymał tyle ofert pożyczkowych na inwestycje, jak nigdy poprzednio. Tak np. miasto posiada ofertę na asfaltowanie ulic, przyczem zagraniczny przedsiębiorca gotów jest udzielić miastu rocznego kredytu. Sowiecka misja handlowa proponuje dostawę kostki granitowej, udzielając półtorarocznego kredytu. Inny przedsiębiorca pragnie budować cegielnię miejską na kredyt roczny itd. Co najdziwniejsze — cudzoziemcy wykazują większe zaufanie do naszych zdolności płatniczych niż my sami. Gdy bowiem u nas powstaje przejściowy, miejmy nadzieję kryzys gospodarczy, obserwujemy natychmiast t. zw. ucieczkę od złotego. Nie myślą o tem jednak wymienieni wyżej oferenci i oferty swoje składają wyłącznie w złotych obiegowych.

Samorząd łódzki stoi przed poważnemi rozstrzygnięciami. Nie chcąc wchodzić na drogę ryzyka, samorząd domaga się od rządu sprawiedliwego traktowania i zrozumienia naszych potrzeb. Usiłuje wyjaśnić rządowi, że Łódź — jako miasto czysto robotnicze — wymaga większej troski, aniżeli Warszawa lub Poznań. Że Łódź posiada 400 tysięcy ludności robotniczej, która produkuje przy najniższych zarobkach towary włókiennicze i że te towary włókiennicze innym miastom polskim przynoszą duże dochody w postaci podatków dochodowego i obrotowego. Należy się spodziewać, że samorządowi łódzkiemu uda się wreszcie przekonać o tem wszystkiem czynniki rządowe. Samorząd mógłby — choć nie chce — wierzyć, że motywy polityczne odgrywają w tych sprawach gospodarczych również pewną rolę. W najbliższym czasie magistrat spodziewa się ostatecznej odpowiedzi, tymczasem jednak na bruku łódzkim znajdują się tysiące bezrobotnych, którzy daremnie, jak dotąd, wyglądają pracy. Ilość tych bezrobotnych zwiększa się stale naskutek kryzysu w przemyśle i redukcji czasu pracy w fabrykach. Wielu z pośród bezrobotnych, zwłaszcza ci, którzy w roku poprzednim mogli zarobić, dzięki magistratowi, na kawałek chleba, oczekują i w tym roku od magistratu wybawienia. Oni właśnie, te ofiary kapitalistycznego ustroju, zwracają się w potrzebie przedewszystkiem do swego samorządu, do swego robotniczego magistratu.

L. Kuk
ławnik magistratu m. Łodzi.

(Dokończenie nastąpi).

Wiadomości polityczne

SPRAWA MNIEJSZOŚCI NARODOWYCH

Prasa berlińska przynosi depeszę genewską „Telegraphen Union" o pracach komitetu trzech, wybranego na marcowej sesji Rady Ligi dla przygotowania raportu o reformie procedury mniejszościowej. „Tel. Union" donosi, że raport owego komitetu, wypracowany na sesji londyńskiej tego komitetu, dostarczony został obecnie wszystkim 14 członkom Rady Ligi jako członkom specjalnej komisji Rady do spraw mniejszościowych, w którym to charakterze Rada Ligi ma rozważać sprawę mniejszości przed oficjalną sesją Rady. „Tel. Union" podnosi z oburzeniem, że raport nie stanął bynajmniej na stanowisku niemieckim, nie przyjął poglądów niemieckich na sprawę ochrony mniejszości przez Ligę narodów, lecz **odrzucił zasadnicze i rzeczowe propozycje niemieckie**, a w szczególności wniosek o utworzenie komisji studjów dla zbadania projektu utworzenia stałej komisji mniejszościowej przy Lidze. Komitet trzech, jak oświadcza „Tel. Union", stanął **na stanowisku rządów wrogich mniejszościom**. Propozycje raportu mają zmierzać — zdaniem „Tel. Union" — tylko do wprowadzenia drobnych, czysto formalnych zmian w obecnej procedurze, które „Tel. Union" nazywa niewystarczającemi i szkodliwemi. Depesza oświadcza, że wszystkie obawy związane ze zgodą niemiecką na utworzenie komitetu w czasie marcowej sesji Ligi okazały się całkowicie uzasadnionemi. Komitet trzech — pisze dziennik — tak, jak to można się było spodziewać, stworzy przez swój raport podstawy dla prac Ligi.

UCHWAŁY KONFERENCJI REPARACYJNEJ

Sprawozdanie Stampa i memorandum rzeczoznawców państw wierzycielskich doręczone zostało drowi Schachtowi we środę rano. Rzeczoznawcy państw wierzycielskich oświadczyli gotowość przyjęcia: 1) przeciętna spłata roczna z tytułu odszkodowań i długów wynosić będzie 2.050 milj. marek przez 37 lat, 2) spłaty długów wojennych odbywać się będą przez 21 lat, 3) za bilety markowe, wydane w czasie okupacji Belgji przyznane będzie Belgji odszkodowanie, 4) niezależnie od kapitału zakładowego międzynarodowego Banku spłat państwa zainteresowane a przedewszystkiem Niemcy złożą w Banku specjalne wkłady tytułem udziału w jego funkcjonowaniu.

BUDŻET FRANCUSKI

Rada gabinetowa przyjęła jednogłośnie projekt budżetu na rok 1930, opracowany przez ministra skarbu Cherona. Budżet ten zaznacza, że pomimo nieuniknionego zwiększenia wydatków w niektórych resortach i poważnego zmniejszenia dochodów rząd poświęci duże sumy na zwiększenie kredytów **na akcję społeczną**. Projekt zostanie przedstawiony Radzie ministrów do ostatecznej aprobaty.

—ooo—

MICHAŁ ZOSZCZENKO

O czem śpiewał słowik...

(Z rosyjskiego przełożyła Halina Pilichowska).

A więc Bylinkin i Lizoczka najbardziej lubili przechadzki swoje za miasto.

Lecz podczas jednej z owych rozkosznych przechadzek, nieostrożny Bylinkin, najpewniej wskutek nocnej wilgoci, przeziębił się i zmuszony był położyć się do łóżka. Okazało się, że była to świnka.

Już pod wieczór Bylinkin poczuł lekkie dreszcze i dotkliwy ból w gardle. W nocy zaczęła mu gęba puchnąć.

Z cichym płaczem wchodziła Liza do jego pokoju i z rozwianym włosem latała w miękkich pantoflach od łóżka do stołu, nie wiedząc, co przedsięwziąć, co począć i jak ulżyć choremu.

Nawet mama Rundukowa wtaczała się po parę razy dziennie do pokoju, dopytując się, czy chory nie chce czasem żórawinowego kisielu, który jakoby jest niezastąpiony przy wszystkich zakaźnych chorobach.

Po dwóch dniach, gdy gęba Bylinkina spuchła, jak balon, pobiegła Lizoczka po lekarza.

Lekarz, obejrzawszy chorego i zapisawszy mu jakieś medykamenty, poszedł, klnąc, ile wlezie, za to, że zapłacili mu miedziakami.

Lizoczka Rundukowa pobiegła za nim, dogoniła go na ulicy i, załamując dłonie i dygocząc bełkotała: No i co? No i jak? Czy jest jakakolwiek nadzieja? I, że, niech lekarz wie, że ona utraty tego człowieka nie zniesie.

Wówczas lekarz, przyzwyczajony w swoim zawodzie do takich scen, powiedział obojętnie, że świnka, to jest świnka i, że niestety nie może się to stać przyczyną śmierci.

Dotknięta trochę nieznacznem niebezpieczeństwem, wróciła Lizoczka do domu i z zaparciem się siebie zaczęła doglądać chorego, nie oszczędzając ani swych słabych sił, ani zdrowia, nie obawiając się nawet zarażenia.

W ciągu pierwszych dni bał się Bylinkin unieść głowę z poduszki i obmacując spuchnięte gardło z przerażeniem pytał, czy Lizoczka Rundukowa nie przestanie go kochać po tej chorobie, która pozwoliła jej ujrzeć go w tak okropnej i odrażającej postaci.

Lecz panna uspakajała go, mówiąc, że według niej stał się teraz jeszcze bardziej męski, niż przedtem.

Bylinkin cicho i z wdzięcznością uśmiechał się, mówiąc, że choroba ta okazała się najpewniejszym probierzem ich miłości.

V.

Miłość ich była całkiem niezwykła.

Od chwili, w której Bylinkin wstał z łoża boleści i głowa jego i szyja przybrały poprzednie kształty, poczęło mu się wydawać, że Lizoczka Rundukowa uratowała go od niechybnej śmierci.

Wskutek tego miłosne ich stosunki zabarwiły się pewną dozą uroczystego namaszczenia.

W parę dni po chorobie, wziął Bylinkin Lizoczkę za rękę i tonem człowieka zdecydowanego na wszystko poprosił, by wysłuchała go, nie zadając mu tymczasem zbędnych pytań i nie wtrącając swych głupich uwag.

Bylinkin wygłosił długą i uroczystą przemowę, że zdaje sobie w zupełności sprawę, czem jest życie i jak trudno żyć na świecie, i że przedtem, kiedy był jeszcze niedowarzonym młodzieniaszkiem, traktował życie z występnem lekceważeniem za co ciężko w swoim czasie odpokutował, lecz teraz, kiedy już przekroczył trzydziestkę, wzbogacony doświadczeniem życiowem, wie, jak należy żyć i zdaje sobie sprawę z niewzruszalnych praw bytu. I że, zważywszy to wszystko, zamierza wprowadzić pewne zmiany do uplanowanego przez siebie życia.

Jednem słowem, Bylinkin, oświadczył się oficjalnie Lizoczce Rundukowej, przyczem prosił, by nie kłopotała się o przyszłość, nawet w tym wypadku, jeśli nadal będzie bezrobotna i jeżeli nie będzie mogła dokładać swej cegiełki do skromnego gmachu wspólnego dobrobytu.

Ona zaś, podroczywszy się trochę i — dla podkreślenia piękna przeżywanego momentu — rzuciwszy słów parę o wolnej miłości, z zachwytem przyjęła oświadczyny, mówiąc, że dawno na nie czekała i, że gdyby tego nie uczynił, byłby nędznym uwodzicielem i nicponiem. A co do wolnej miłości, to choć jest ona również bardzo i owszem w swoim czasie, lecz to już nie to, co... i tak dalej.

Z radosną tą nowiną Lizoczka Rundukowa, niezwłocznie pobiegła do mamy, jak również i do sąsiadów, zapraszając ich na ślub, który odbędzie się w krótkim czasie i będzie miał skromny charakter uroczystości rodzinnej.

Sąsiedzi serdecznie jej winszowali, przygadując, że dość się już zasiedziała w panieńskim stanie i nadręczyła bezcelowością swego istnienia.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Minister Zaleski o aktualnej polityce polskiej

Budapeszt, 23 maja (PAT). Jak donosi węgierskie biuro korespondencyjne, minister Zaleski przyjął wczoraj przedstawicieli prasy węgierskiej i zagranicznej i udzielił odpowiedzi na zapytania dziennikarzy, dotyczące **stosunków Polski z zagranicą i aktualnych zagadnień polskiej polityki zagranicznej.** Co się tyczy stosunków polsko-sowieckich w obu państwach istnieją **poważne różnice**, opierające się na różnych kulturach obu narodów, które często doprowadzają do kolizyj. Należy przypuszczać, że różnice te będą się stale zacierały, co doprowadzi w możliwie prędkim czasie **do utrzymania dobrych stosunków między obu państwami.**

Ukształtowanie się

STOSUNKÓW POLSKO - NIEMIECKICH

jest narazie rzeczą utrudnioną z powodu poważnych różnic, istniejących między obu państwami. Największe trudności polegają na tem, że w obu państwach są obywatele pochodzący z Niemiec w Polsce, w Niemczech zaś pochodzący z Polski. Należy też wziąć pod uwagę właściwości bardzo różne charakteru narodowego Polaków i Niemców. W zasadzie dwa państwa, z których jedno ma charakter rolniczy, a drugie przemysłowy, uzupełniają się bardzo łatwo. Jeżeli jednak obydwa są i przemysłowe i rolnicze, jak to ma miejsce z Polską i Niemcami, jest rzeczą trudną znaleźć wspólny punkt wyjścia dla współpracy.

Co się tyczy

POLSKIEGO WYWOZU DO NIEMIEC

to Polska stara się w pierwszym rzędzie o znalezienie rynków zbytu dla swoich produktów hodowlanych i węgla, podczas gdy Niemcy mogą znaleźć w Polsce dobry rynek zbyt dla swoich produktów przemysłowych. Należy też wziąć pod uwagę rozwój przemysłowy Polski w ostatnich czasach w związku z udaną wystawą krajową w Poznaniu.

Stosunki Polski z Austrją są bardzo dobre, szczególnie w dziedzinie zagadnień gospodarczych. Stosunki handlowe między temi dwoma państwami rozwijają się coraz lepiej. Z innemi państwami a przedewszystkiem z **Włochami, Bułgarją i Turcją** pozostaje Polska **w jak najlepszych i przyjacielskich stosunkach.** Z Bułgarją zostanie prawdopodobnie wkrótce zawarty traktat przyjaźni.

Przechodząc do sprawy punktu widzenia

POLSKI NA KWESTJE MNIEJSZOŚCIOWE,

minister Zaleski oświadczył, że Polska nie chce w żadnym wypadku wynaradawiać swoich mniejszości; przeciwnie dąży do tego, aby zachowały one swą mowę i odrębne właściwości duchowe i kulturalne. Polska żąda od mniejszości jedynie **lojalnego ustosunkowania się wobec państwa.** Należy zaznaczyć, że ilościowo na pierwszem miejscu wśród mniejszości narodowych w Polsce stoją Ukraińcy, których jest 4 miljony, następnie zaś idą Niemcy, których jest w Polsce miljon.

Logika „Kurjerka"

—o—

Wczorajszy (z datą 24 maja) „Kurjerek" przyczepił się do nas z dwóch powodów: 1) nasze twierdzenie, że w kasach państwowych panuje hryndza, ma być podobno sprzeczne z faktem (wedle „Kurjerka"), że państwo ma duże zapasy kasowe, a tylko gospodarka prywatna cierpi na brak gotówki. Rozumie się, że wedle „Kurjerka" my cieszymy się, że w państwie jest źle, że — z tego wynika — nasza opozycja nie jest rzeczowa — wszystko oczywiście podlane kurjerkowym sosem, który na wsi inaczej się nazywa.

Nie naszą jest winą, że kurjerkowy „sprawozdawca polityczny", który słyszy, jak trawa rośnie, nic nie słyszał o zmniejszeniu się wpływów podatkowych, o wstrzymaniu wskutek tego szeregu wydatków itd. My natomiast o tem słyszeliśmy i mamy także z innej strony potwierdzenie tej informacji. Nie jest to źródło socjalistyczne a więc dla „Kurjerka" z góry podejrzane, ale **konserwatywna „Prawda"** (Łódź 12 maja), która pisze:

„Najdotkliwiej odczuwa przesilenie gospodarcze **skarb państwa** i samorządy. Dotychczasowa polityka gospodarcza i społeczna, a w szczególności polityka fiskalna państwa, nie sprzyjała tworzeniu się kapitałów w społeczeństwie. Póki konjunktury były pomyślne i obroty szybkie, trudności żadnych się nie odczuwało. Państwo miało regularnie swoje wpływy z podatków i opłat i mogło swobodnie wykonywać wszystkie zamierzenia budżetowe, finansując nawet za pośrednictwem swoich banków samorządy i przedsiębiorstwa państwowe. **Gdy jednak przyszło przesilenie i obroty zostały silnie zahamowane, a te nieliczne, które się utrzymują, dokonywane są w tempie bardzo silnie zwolnionem, skarb państwa odczuł natychmiast gwałtowny ubytek wpływów podatkowych..**

Dlatego sytuacja państwa stała się nadwyraz ciężka. Rząd zdecydował się na olbrzymi wysiłek **ograniczenia swoich własnych potrzeb i niedopełnienia szeregu zobowiązań,** poczynionych na rachunek życia gospodarczego. Zdecydował się na przyjęcie i poniesienie konsekwencyj przesilenia. Dlatego aparat państwowy, **skarb państwa, przedsiębiorstwa państwowe i wiszące na utrzymaniu państwowem samorządy odczuwają skutki przesilenia w równym stopniu, jak odczuwa je życie gospodarcze."**

Kto więc, popularnie mówiąc, szuka dziury na całem? Czy my, stwierdzając fakt znany i przez sfery gospodarcze uznany, czy „Kurjerek", który dlatego tych rzeczy nie zna, bo p. *Wrz* o nich nie telefonował? Trzebaby zapytać „sprawozdawcy politycznego", czy nie słyszał o pobycie we Warszawie — na specjalne wezwanie.— jednego z głośnych bankierów europejskich, do którego zwrócono się o ratunek, o pożyczkę dla umożliwienia utrzymania maszyny państwowej w ruchu. Ostatecznie „Kurjerek", który chciałby wszystkich sądzić podług siebie, nigdy nie zrozumie, że można robić opozycję zasadniczą, ale bez tendencji do szkodzenia i — co najważniejsze — bezinteresownie..

Druga strona kurjerkowej „logiki": Zarzuca nam, że pochopnie cytujemy sprawozdanie p. Deweya i to mu się wydaje podejrzane, ponieważ poprzednie jego sprawozdania „pomijaliśmy milczeniem". Jak trzeba, to w „pałacu prasy" mają krótką pamięć. Wszystkie dotychczasowe sprawozdania p. Deweya były u nas omawiane; zawsze krytykowaliśmy jego poprzedni optymizm, w ostatniem zaś sprawozdaniu znaleźliśmy potwierdzenie głoszonych przez nas tez i dlatego zacytowaliśmy je i to nawet kilkakrotnie. Sprawozdanie p. Deweya jest jedną krytyką dotychczasowego systemu finansowego i to zrozumieliśmy nietylko my, ale cała prasa, rozumie się z wyjątkiem kurjerkowej, której nie wolno mieć własnego zdania, zmuszona pisać to i tak, jak się ją instruuje na „konferencjach prasowych". W tem właśnie leży różnica między nami a „Kurjerkiem", że my piszemy tak, jak rzecz pojmujemy, podczas gdy „Kurjerek" pisze tak, jak inni rzecz pojmują.

Trzecia sprawa: nasze ironiczne stwierdzenie, że rząd w swem „sumieniu konstytucyjnem" wniósł do (nieczynnego) Sejmu projekt kredytu dodatkowego jednego miljona na pomoc dla Wileńszczyzny, podczas gdy przeszło półmiljardowy wydatek poza budżetem nie został zalegalizowany i znalazł się przed Trybunałem Stanu. Trudno, nie każdy ma poczucie humoru; nie każdy zrozumie ironji leżącej w zestawieniu jednego miljona z 560; nie każdy może pojąć, że można pewne rzeczy — wedle naszego pojęcia drobne, śmieszne — nawet w artykule wstępnym potraktować, jakby to powiedzieć, porównawczo: 1 miljon poruszył sumienia, zaś 560 pozostawiono własnym losom i — sędziom.

„Kurjerek" ma obawy, że czytelnicy prasy partyjnej, tj. socjalistycznej — w konkretnym wypadku „Naprzodu" — albo nie zrozumieją „tego wszystkiego" albo, żeby zrozumiawszy, nie wyrządzili ja kiejś przykrości „partyjnej" prasie i jej redaktorom". Ta „przykrość" już nas spotkała i to niejednokrotnie: mianowicie ustne i pisemne wymyślania na „Kurjerka", bądź co bądź pisanego przez dziennikarzy polskich, ale w tonie psim — p. A. B. zrozumie, o co chodzi — albo w sposób naiwno-głupkowaty z tym większym tupetem, że te właściwości usiłuje przerzucić na kogo innego. My o naszych czytelników jesteśmy spokojni i tylko jednego ich życzenia od czasu do czasu spełnić nie możemy, mianowicie ażebyśmy ignorowali „Kurjerka" tak, jak na to zasługuje.

Łańcuch prasowy Naprzodu

Wezwany przez kol. Kowalskiego Franciszka składam na fundusz prasowy „Naprzodu" kwotę 5'50 zł. i wzywam do złożenia takiejże kwoty Saneckiego Zygmunta z Nowego Sącza i Saneckiego Gustawa z Rzeszowa.

Janecki Władysław (N. Sącz).

Na fundusz prasowy „Naprzodu" Dr. Syrop (Sambor) zł. 10.

UWAGI

—o—

Czy p. Zaleski jest polskim ministrem spraw zagranicznych?

Każdy resort służby państwowej ma swego ministra, który go samodzielnie prowadzi i za swe urzędowanie jest przed Sejmem odpowiedzialny. Tak się dzieje wszędzie, gdzie są normalne stosunki, w których szef rządu — a tylko on — nadaje ogólny kierunek polityczny, minister zaś samodzielnie go przeprowadza.

U nas, mimo że formalnie jesteśmy państwem konstytucyjnem, dzieje się inaczej. U nas p. minister spraw wojskowych nietylko kieruje swym resortem, ale zastrzegł sobie i wpływ na politykę zagraniczną. Wytworzyła się via facti sytuacja taka, że p. Zaleski jest tylko nominalnym kierownikiem naszej polityki zagranicznej. Faktycznym zaś jej inspiratorem jest p. minister spraw wojskowych.

Ten nienormalny stan rzeczy znany jest i zagranicą, gdzie sobie zdają sprawę z prawdziwego oblicza konstytucji polskiej. Ostatnio pisze o tem całkiem wyraźnie wiedeńska „Neue Freie Presse" — (numer ze środy 22 maja) w artykule omawiającym wizytę p. Zaleskiego w Budapeszcie. Odnośny ustęp tego artykułu brzmi:

„Hrabia Zaleski — („Neue Freie Presse" sądzi ciągle, że dyplomatami mogą być tylko arystokraci) — trzyma się bezwątpienia połączeń, które łączą Paryż i Warszawę już ze względu na przyrzeczoną pomoc zbrojną na wypadek wojny polsko-rosyjskiej, ale jego **władca marszałek Piłsudski** ma widocznie wolę wykazania swej niezawisłości i przed całym światem wykazać, że Polska nie jest tylko przyczepkiem, politycznem zerem, ubocznem połączeniem, którego się używa wedle własnej potrzeby".

Mamy więc ze strony wielkiego pisma, które dobrze się orjentuje w naszych stosunkach, potwierdzenie tego, cośmy kilkakrotnie — bez echa — pisali, mianowicie, że marszałek Piłsudski jest władcą w dziedzinie naszej polityki zagranicznej, bez konstytucyjnego uprawnienia i naturalnie bez konstytucyjnej odpowiedzialności. Komentarzy do tego niezwykłego faktu ze zrozumiałych powodów nie dajemy, zostawiamy ich dorobienie każdemu do woli.

—ooo—

„Głos Narodu" o „złej mowie" Mussoliniego

Po długiem myśleniu zorjentował się „Głos Narodu", że Mussolini nie bardzo uprzejmie obszedł się z papieżem — i tak pojękuje:

„Fatalne wrażenie robi zajęte przez Mussoliniego stanowisko, wobec Stolicy Apost. Polega ono na tem, że Dyktator przechwala się, ile ustępstw uzyskał od Niej i to jeszcze w zamian za pewne zobowiązania, o których wadze teraz lekko się wyraża. Anglik powiedziałby, że ta mowa nie jest mową „gentlemana"...

Organ klerykalny irytuje się nadto z powodu zwrotu Mussoliniego: „Nie wskrzesiliśmy świeckiej władzy papieży, ale ją pogrzebaliśmy".

Nie ujmujemy się bynajmniej za dżentelmeństwem Mussoliniego, ale papież miał chyba dosyć czasu, ażeby się zorjentować we właściwościach swojego partnera.

Z życia robotniczego

ZAWIADOMIENIE

Odnośnie do notatki o wykluczeniu ze związku robotników przemysłu spożywczego L. Ziąbka, oddział piekarzy w Krakowie informuje nas, że Ziąbek został wykluczony za inne czyny niehonorowe nie zaś, jak mylnie wydrukowano, za łamistrajkostwo.

Zarząd Oddziału I.
Piekarzy w Krakowie.

KRONIKA

Kraków, 24 maja.

Wycieczki TUR

ZWIEDZANIE W PAŁACU SZTUKI WYSTAWY „JEDNORÓG"

W niedzielę 26 bm. o godz. 10 urządza TUR wycieczkę do Pałacu Sztuki, gdzie uczestnicy będą mieli sposobność obejrzenia niezmiernie ciekawej wystawy cechu artystów-plastyków „Jednoróg", oraz dzieł utalentowanego art. **St. Szukalskiego**, którego las posągów, tłum postaci i mnóstwo oryginalnych projektów architektonicznych słusznie stanowią sensację w świecie artystycznym Krakowa. Obok Szukalskiego urządza wystawę zbiorową wykwintny kolorysta **Jerzy Fedkowicz**, oraz sumienny poszukiwacz własnego wyrazu w sztuce, **Stan. Świerz-Zaleski**. Obok nich wystawiają artyści, zajmujący poważne stanowisko w sztuce: Hrynkowski, Krzyżanowski, Wł. Zawadowski, Radnicki, Żurawski i inni. Wystawa reprezentuje dwa odrębne światy w sztuce i może nieprzygotowanego widza zdezorjentować. Dlatego **zarząd TUR uprosił prof. Tad. Seweryna**, aby w prelekcji swej o wystawie scharakteryzował oba tak odmienne artystyczne typy młodej twórczości polskiej. Prócz tego **sam p. St. Szukalski zgodził się służyć uczestnikom wycieczki TUR objaśnieniami do swych często zawiłych myślowo obrazów.** — Zbiórka o godz. 9'45 przy ul. Dunajewskiego 5. Karta uczestnictwa 50 gr.

ZWIEDZANIE ZAKŁADÓW SANITARNYCH W PRĄDNIKU BIAŁYM

Również w niedzielę 26 bm. o godz. 3 popoł. TUR zwiedzać będzie **Miejskie Zakłady sanitarne w Prądniku Białym.** Zakłady te urządzone według najnowszych wymogów higjeny są chlubą miasta. Każdy robotnik powinien poznać te zakłady, w których leczy się chorych na gruźlicę i choroby zakaźne. Dzięki inicjatywie fizyka miejskiego **dra Owsińskiego** TUR zwiedzi w niedzielę popołudniu urządzenia zakładów, a **prelekcję „O gruźlicy i leczeniu jej sanatoryjnem, oraz potrzebie ochrony własnej i dezynfekcji" wygłosi dyrektor zakładu dr. Sobieszczański.**

Punkt zborny o godz. 2'30 popołudniu przed Domem Robotniczym przy ul. Dunajewskiego 5. **skąd odjedzie wycieczka autobusami na Prądnik Biały.** Karta uczestnictwa 50 groszy.

Obie wycieczki odbędą się także w razie niepogody.

—ooo—

—ooo—

PO UPALE DESZCZ. Przez cały poranek wczorajszy panował w Krakowie upał. Słońce przypiekało, co wróżyło nastanie słoty. Koło godz. 4 popołudniu niebo zachmurzyło się nad Krakowem i spadł rzęsisty deszcz. Chmury naładowane były elektrycznością — z oddali słychać było grzmoty. Po burzy powietrze się nieco oziębiło.

PODRÓŻE NAUKOWE PROFESORÓW UNIW. JAGIELL. Prof. historji sztuki na Uniw. Jagiell. dr **Pagaczewski** wraz z docentem dr. **Bochnakiem** wyjechali w podróż naukową do Niemiec i Belgji. Pobyt naszych uczonych zagranicą, który potrwa do końca czerwca br. ma na celu uzupełnienie materjału naukowego do prac z zakresu historji sztuki, przygotowywanych od dłuższego czasu przez prof. Pagaczewskiego i doc. Bochnaka. — W tych dniach wrócił do Krakowa prof. archeologji na Uniw. Jagiell. dr. **Gąsiorowski** z kilkutygodniowej podróży naukowej po Grecji.

ODCZYT PROF. ROMANA DYBOSKIEGO. — Wrażenia swoje z Ameryki opowiadał prof. dr. R. Dyboski w ubiegłą środę wieczorem licznie zebranej publiczności w sali Starego Teatru. Owacyjnie witany i oklaskiwany w ciągu odczytu prof. Dyboski ze zwykłą sobie swadą i z humorem opowiedział ogromną moc swych bystrych i niezwykle zajmujących spostrzeżeń, poczynionych w ciągu przeszło półrocznego pobytu w Ameryce. Odczyt ten, z przerwą 20-minutową, trwał do godz. 11, prelegent mówił zatem przeszło dwie godziny. Materjał, omówiony w odczycie, był tak obfity, że w jednej prelekcji pomieścić się nie dał i wystarczyłby na kilka wielce interesujących odczytów.

TAJEMNICZE ZNIKNIĘCIE KUPCA. Chylewicz Józef, kupiec, zamieszkały w Skawinie, zgłosił w policji, że dnia 15 bm. w godzinach porannych wydalił się z domu brat jego Selig, lat 36, kupiec i dotychczas do domu nie powrócił.

O ZDROWIE MŁODZIEŻY. „Kochanów" Towarzystwo Kolonij Wakacyjnych dla dzieci szkół powszechnych w Krakowie istnieje od roku 1885. Towarzystwo wysyła corocznie około 200 dzieci pochodzących ze środowisk najuboższych na kolonje letnie do Kochanowa, gdzie obfite i smaczne pożywienie, jako też zdrowe powietrze przywracają siły młodym organizmom toczonym w mieście nędzą i okropnemi warunkami mieszkaniowemi. Towarzystwo dąży ustawicznie do tego, aby jak największa liczba młodzieży mogła korzystać z kolonji, a w trosce o dobro i zdrowie młodego pokolenia czyni bezustannie wysiłki celem zapewnienia mu możliwie najlepszych warunków. Kolonje spełniają ważną rolę, ratują zdrowie młodzieży i działają wychowawczo dając społeczeństwu z powrotem jednostki odporne na zachorzenia i przygotowane do pracy po ferjach.

Z powodu braku funduszów na walkę z cierpieniem, głodem i zaduchem przeludnionych izb Towarzystwo ucieka się do ofiarności publicznej i apeluje do ludności Krakowa, aby w dniu 26 maja podczas kwesty na Kochanów zechciała jakimkolwiek datkiem poprzeć dzieło miłosierdzia i spełnić tem samem obowiązek obywatelski.

TRAMWAJ PRZYNIÓSŁ W R. 1928 OKOŁO 300.000 ZŁ. DOCHODU. Na ostatniem posiedzeniu Rady nadzorczej krak. spółki tramwajowej, referent finansowej spółki wykazał czysty dochód tramwaju w roku 1928 w wysokości około 300.000 zł. Uchwalono wypłacić 4% dywidendy od kapitału akcyjnego.

NIEUSTAJĄCE ZAINTERESOWANIE WYSTAWĄ „JEDNOROGU" w Pałacu Sztuki przy placu Szczepańskim jest najlepszym dowodem, że wystawa ta wywarła wrażenie na zwiedzających, którzy zwiedzają ją pilnie. W ubiegłą niedzielę od rana do późnego zmierzchu przesunęło się przez piękne salony Pałacu Sztuki przeszło tysiąc osób. Wystawa ta potrwa jeszcze tylko dwa tygodnie, kto więc jej jeszcze nie widział powinien skorzystać ze sposobności i przypatrzeć się dziełom tego znanego zrzeszenia, oraz wystawionym pracom St. Szukalskiego.

Na wystawie tej wystąpił ze znaczną kolekcją Jerzy Fedkowicz, jeden z czołowych malarzy „Jednoroga", dając studja portretowe, martwe natury i pejzaże, poraz pierwszy wystąpili Świerz-Zaleski i Seweryn. Wśród znanych członków tego zrzeszenia spotkamy wszystkich dawnych dobrych znajomych. Piękne rzeźby prof. Popławskiego i interesujące kilimy Orszulskiego dopełnią ciekawej całości.

NA WYSTAWĘ AUTOPORTRETÓW w Związku art. plastyków (pl. św. Ducha 5), której otwarcie nastąpi w niedzielę 26 maja o godz. 12 nadesłali swoje prace następujący artyści: Gotlieb Henryk, Stanisław Janowski, Jaxa-Małachowski, Wlastimil Hofman, Jerzy Karszniewicz, Stanisław Klimowski, Józef Mehoffer, Zygmunt Milli, Artur Markowicz, Dr. Andrzej Oleś, Ignacy Pieńkowski, Piotr Stachiewicz, Leonard Stroynowski, Zbigniew Pronaszko, Alfred Terlecki, Kasper Żelechowski, Wincenty Wodzinowski, Teodor Grott, Jadwiga Gałęzowska, Stanisław Szwarc, Franciszek Janczyk, Wojciech Weiss, Kasper Pochwalski, Józef Pochwalski i wielu innych, tak że ogółem wystawionych będzie przeszło 70 autoportretów.

Dowodem zainteresowania się tą wystawą jest obesłanie jej ze zbiorów prywatnych bardzo cennemi autoportretami artystów żyjących i nieżyjących, których autoportrety nie były dotychczas nigdzie wystawiane. Ta nader ze wszech miar interesująca wystawa będzie otwarta codziennie od godz. 10 do 19. Wstęp 80 gr.

OBÓZ LETNI POLSKIEJ YMCA W KARPATACH (koło Mszany Dolnej) jak lat ubiegłych tak i w roku bieżącym będzie trwał od 27 czerwca do 22 sierpnia i będzie się dzielił na dwa okresy czterotygodniowe. — Na Kraków zarezerwowane jest tylko 30 miejsc na każdy okres. Wpisy przyjmuje oraz wszelkich informacyj udziela sekretarjat polskiej YMCA w Krakowie, ul. Biskupia 19 i ul. Krowoderska 8 — codziennie od godziny 9 do 10 wieczorem.

STRAŻAK PRZEJECHANY PRZEZ WÓZ NAŁADOWANY KAMIENIEM. Wczoraj rano wyjechało pogotowie ratunkowe do Prokocimia, gdzie wóz naładowany kamieniami przejechał 24-letniego Rudolfa Chardabusa, strażaka. Chardabus jechał na rowerze i na skrzyżowaniu dróg wpadł pod koła wozu. Nieszczęśliwy doznał uszkodzenia kości krzyżowych i ogólnych obrażeń zewnętrznych i wewnętrznych. Lekarz pogotowia opatrzył nieszczęśliwego i przewiózł go do szpitala św. Łazarza. Stan rannego jest bardzo ciężki.

ZNOWU KRADZIEŻ ROWERU. Postawka Stefan, zamieszkały przy ul. Dąbrowskiego 4, zgłosił w policji, że skradziono mu na ulicy Długiej rower marki „Durkop" wartości 200 złotych, który chwilowo pozostawił na ulicy.

SZCZEGÓŁY WYPADKU PRZEJECHANIA DZIECKA NA ŚMIERĆ PRZEZ TRAMWAJ. Jak już donosiliśmy, dnia 22 bm. o godzinie 17'30 wezwane zostało pogotowie ratunkowe oraz straż pożarna na ulicę Krakowską, gdzie najechani zostali przez tramwaj u wylotu ul. Skałecznej 2 i półletni Abraham Reiner oraz Tancula Kunegunda, lat 16, służąca, wskutek czego Reiner doznał porażenia prawej części ciała i prawdopodobnie pęknięcia czaszki, zaś Tancula ogólnych kontuzyj na całem ciele. Wymienionych przewieziono do szpitala św. Łazarza, gdzie Reiner zmarł, zaś Tanculę po zaopatrzeniu oddano pod opiekę domową. Według dotychczasowych dochodzeń ustalono, że Reiner pozostawiony został przez służącą Tanculę na ulicy Skałecznej pod opieką swej 12-letniej siostry Ryfki, zaś służąca udała się do sklepu swych pracodawców. W pewnym momencie Reiner oddalił się od swej siostry w ulicę Krakowską, gdzie wpadł pod nadjeżdżający tramwaj. Tancula wychodząc ze sklepu i zauważywszy niebezpieczeństwo, grożące Reinerowi, pośpieszyła mu na ratunek, jednak została przez tramwaj odrzucona na bok, zaś Reiner dostał się pod przednią część tramwaju.

STARY KAWAŁ ZŁODZIEJSKI. Janoszka Robert, górnik, zamieszkały w Łagiewnikach, pow. Świętochłowice, zgłosił w policji, że kupił w Śródmieściu w Krakowie od nieznanych mu dwóch osobników sztukę materji za kwotę 25 złotych, która to materja — jak się później okazało — przedstawia wartość 6 złotych.

KIESZONKOWA ZŁODZIEJKA. Wolfeiler Felicja (lat 17) zamieszkała przy ul. Krakowskiej 33, wielokrotnie karana za kradzieże, aresztowana została przez VI Komisarjat P. P. za kradzież torebki damskiej na szkodę Stanisławy Malkowej z Bieżanowa.

OKRADZIONA PIWNICZKA Z WINEM I WÓDKĄ. Schleichkorn Emil, pomocnik handlowy, zgłosił w policji, że skradł nieznany sprawca z piwnicy na szkodę Reginy Statter, właścicielki sklepu przy ul. Starowiślnej 16, większą ilość flaszek wina i wódki, łącznej wartości 1000 złotych. Dochodzenia w toku.

—ooo—

OSTATNI CZAS NABYWANIA AKCYJ TOWARZYSTWA PRZYJACIÓŁ SZTUK PIĘKNYCH Z POWODU RYCHŁEGO JUŻ LOSOWANIA DZIEŁ SZTUKI. Z końcem czerwca odbędzie się losowanie dzieł sztuki między posiadaczy biletów rocznych Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych, z nabywaniem więc tych akcyj, które wydaje codziennie kancelarja Pałacu Sztuki przy placu Szczepańskim 4, należy się pośpieszyć.

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU MIEJSKIEGO IM. J. SŁOWACKIEGO. Dzisiaj w piątek poraz ostatni „Pigmaljon" z gościnnym występem p. Aleksandra Węgierki. Jutro premjera komedji W. Katajewa „Kwadratura koła" w obsadzie pp.: Łozińska, Niedźwiecka, Walewska, Klimaszewska, Kaczmarski, Klimaszewski, Kostrzewa, Kwaskowski, Łubiakowski, pod reżyserją p. Heleny Zelwerowiczówny.

JEDYNY KONCERT ADY SARI, sławnej śpiewaczki koloraturowej, odbędzie się **w niedzielę 26 bm.** w Starym Teatrze.

POPIS UCZNIÓW KONSERWATORJUM klasy rytmiki prof. Rudnerowej odbędzie się w sali Starego Teatru w niedzielę 26 bm. o godzinie 11 przedpołudniem. Bilety do nabycia w kasie Starego Teatru.

SPORT

WAWEL - CRACOVIA I B. W niedzielę 26 bm. o godzinie 10'30 przedpołudniem odbędą się na boisku Cracovii zawody o mistrzostwo klasy A między WKS Wawel a Cracovią I b.

NADZWYCZAJNE WALNE ZEBRANIE CZŁONKÓW SEKCJI WIOŚLARSKIEJ AZS odbędzie się w piątek 24 bm. o godzinie 7'30 wieczorem w lokalu AZS, ul. Kościuszki 12. Na porządku dziennym zmiana regulaminów: wewnętrznego, sekcji i sportowego.

Z Polski

ZASIŁKI NA WYCIECZKI MŁODZIEŻY NA PWK W POZNANIU. Ministerstwo pracy i opieki społecznej przeznaczyło sumę 50.000 zł. na cele dożywiania wycieczek młodzieży, a przedewszystkiem starszych wychowanków zakładów opiekuńczych z całej Polski na Powszechną Wystawę w Poznaniu. Instytucje organizujące wycieczki młodzieży z województwa krakowskiego, które zmuszone są korzystać z dożywiania uczestników wycieczki, winny bezzwłocznie wnieść prośby do województwa w Krakowie z podaniem liczby uczestników wycieczki.

Z PWK W POZNANIU. Biuro kwaterunkowe PWK podaje do wiadomości, że w dniach 29 i 30 czerwca kwatery dla masowych wycieczek zostały już zajęte. Biuro kwaterunkowe PWK przestrzega niezarejestrowane i niezgłoszone dotychczas do miejskiego biura kwaterunkowego lub wielkopolskiego związku popierania turystyki wycieczki przed przyjazdem w tych dniach do Poznania, gdyż biuro kwaterunkowe nie może wziąć odpowiedzialności za dostarczenie dalszych masowych kwater.

Z Rady m. Krakowa

—o—

Kraków, 23 maja.

WSPOMNIENIE POŚMIERTNE ŚP. JANA ENGLISCHA

Na początku wczorajszego posiedzenia Rady m. Krakowa **prezydent Rolle złożył cześć pamięci niestrudzonego działacza politycznego i radcy miejskiego śp. tow. Jana Englischa, podnosząc Jego zasługi dla miasta Krakowa. Radni uczcili pamięć zmarłego przez powstanie.**

Po wspomnieniu pośmiertnem poświęconem śp. **Adamowi Doboszyńskiemu**, przystąpiono do odczytania wniosków i interpelacyj. Przed odczytaniem interpretacyj zgłosił prezydent, że r. m. tow. **Łapiński złożył mandat radziecki.**

PROTEST RADY PRZECIW ZNIESIENIU GIMN. SOBIESKIEGO

Między innemi wnieśli wniosek nagły r. m. ks. **Masny i in. w sprawie groźby zniesienia gimnazjum im. Sobieskiego i umieszczenia w niem państw. gimn. żeńskiego.** R. m. ks. Masny stawia wniosek, **aby Rada miejska uchwaliła sprzeciw co do zniesienia gimnazjum Sobieskiego, natomiast oświadczyła się za budową nowego gmachu dla gimnazjum żeńskiego, którego złe pomieszczenie uraga najistotniejszym wymogom higjeny.**

Za wnioskiem przemawiali r. m. tow. Haecker, r. m. Holeksa, r. m. Kosobucki.

Wniosek uchwalono jednogłośnie.

Następnie sekr. **Strasik** odczytał nagły wniosek w sprawie uchwalenia subwencji 5000 zł. na umożliwienie młodzieży krakowskich szkół powszechnych zwiedzenia Wystawy w Poznaniu. Wniosek odesłano do sekcji skarbowej. Dalej udzielił wyjaśnień wiceprez. dr. Wielgus w sprawie interpelacji r. m. Adelmana o dzierżawę domów składowych na Warszawskiem. W dyskusji zabierał głos r. m. **tow. Kluczka**, który w rzeczowym wywodzie przedstawia ważność utrzymania domów składowych, a gdyby one były, możnaby w nich urządzić chłodnie dla magazynowania masła, którego obecnie brak jest w Krakowie.

Dalej rm. Adelman referował sprawę nagłego wniosku, konieczność przyspieszenia załatwienia sprawy wywłaszczyć się mających przez skarb państwa gruntów pod rozbudowę węzła kolejowego w Krakowie, w szczególności na budowę stacji parowozowej i odcinka kolei Kraków—Miechów. Po referacie sprawy spółki wodnej i uchwaleniu w tej kwestji wniosku, przystąpiono do porządku dziennego.

SPRAWA UCZCZENIA ZASŁUG ZMARŁEGO WICEPR. BL. P. J. SAREGO

Rada miejska uchwaliła:

1) Celem trwałego uczczenia pamięci Wiceprezydenta m. inżyniera Józefa Sarego ustanawia się w zarządzie gminy m. Krakowa wieczystą Fundację Jego Imienia na kolonje lecznicze dla dzieci w Rabce na następujących zasadach:

a) Kapitał fundacyjny ma wynosić 50.000 zł.;

b) Odsetki z tego kapitału mają być rozdzielane przez Prezydenta miasta co roku w rocznicę śmierci tj. 25 marca, po połowie na kolonje dla dzieci żydowskich i dla dzieci chrześcijańskich;

c) Gmina miasta Krakowa przeznacza na ten cel kwotę 10.000 zł. którą zleca się wstawić do budżetu na rok 1930-31;

d) Uzupełnią kapitał do kwoty 50.000 zł. dary Zakładów i przedsiębiorstw miejskich, osób i Instytucji prywatnych, wkońcu odsetki odkładane na kapitał.

2) Dla zebrania darów, ułożenia aktu fundacyjnego i obmyślenia uczczenia pamięci Zmarłego jeszcze w inny sposób, wybiera się Komitet z radcą m. dr. Samuelem Tillesem jako przewodniczącym a radcą m. dr. Rafałem Landauem i prof. drem Julianem Nowakiem jako członkami.

Dzierżawa teatru im. Słowackiego

W miejsce r. m. dra Rowińskiego, który zmuszony był wyjechać, wnioski prezydjum miasta, komisji teatralnej, i sekcji prawniczej w sprawie wydzierżawienia teatru miejskiego im. Słowackiego referował r. m. **Haecker:** Zgodnie z korzystnym zwrotem, jaki nietylko w Krakowie objawił się w frekwencji teatrów, znalazła w komisji budżetowej wyraz tendencja do obniżenia świadczeń gminy na pokrywanie deficytu teatru miejskiego. Komisja budżetowa uchwaliła w dniu 20 lutego rezolucję p. dra Szolayskiego o wypuszczenie teatru miejskiego w dzierżawę. Rezolucję tę Rada miejska w dniu 11 marca na mój wniosek jednomyślnie przekazała prezydjum miasta i komisji teatralnej, które w myśl otrzymanego polecenia przychodzą obecnie z wnioskami. Prezydjum miasta zaraz po uchwale zwróciło się do obecnej dyrekcji teatru z zapytaniem, czy gotowa jest prowadzić nadal teatr przy zmniejszonej subwencji; dyrektor administracyjny p. Mikucki oświadczył pisemnie gotowość w tym kierunku, natomiast dyrektor artystyczny p. dr. Nowakowski odpowiedział odmownie.

Kandydatów o dzierżawę teatru zgłosił się cały szereg, i to wybitnych i wartościowych. Komisja teatralna na wniosek p. prezydenta Rollego upoważniła mnie i p. dra Rowińskiego do przeprowadzenia z nimi rokowań. Zgłosili oferty następujący kandydaci: p. Jerzy Leszczyński, jeden z najznakomitszych aktorów polskich; p. prof. Józef Wiśniowski, znany autor dramatyczny, b. dyrektor Teatru Powszechnego przy ul. Rajskiej, zasłużony dyrektor szkoły dramatycznej, która prowadzi od lat dziesięciu; p. Aleksander Węgierko, wybitny aktor i reżyser; p. Emil Zegadłowicz, znakomity poeta, obecnie referent literacki Teatru Polskiego w Poznaniu; p. Mieczysław Szpakiewicz, aktor i zdolny reżyser, b. dyrektor teatru w Toruniu, obecnie dyrektor niezwykle interesującego teatru „Ateneum" w Warszawie; p. Ludwik Czarnowski, dyrektor teatru dawniej we Lwowie, obecnie w Łucku; p. Tadeusz Biernat, b. aktor i reżyser wiedeński; p. Trzciński, były dyrektor teatru im. Słowackiego; Związek artystów scen polskich (ZASP); wkońcu jeszcze p. Kazimierz Biernacki, b. dyrektor teatru w Katowicach, zgłosił gotowość objęcia dyrekcji teatru im. Słowackiego w zarządzie miejskim. Z wymienionych kandydatów wkrótce cofnął się p. Jerzy Leszczyński, podając jako motyw zbyt wygórowane żądania wybitnych aktorów, których zamierzał angażować. Odpadła oferta ZASP, gdyż nie wymieniała nazwiska osobistości, którejby miano powierzyć dyrekcję teatru; odpadło również zgłoszenie p. Kazimierza Biernackiego, który nie ubiegał się o dzierżawę.

Z pozostałych oferentów żaden nie przedstawił jakiejkolwiek podstawy finansowej przedsiębiorstwa z wyjątkiem dwóch: p. prof. Wiśniowskiego i p. Trzcińskiego, który zgłosił ofertę do spółki z p. Eugenjuszem Bujańskim, dzierżawcą Starego Teatru i właścicielem biura koncertowego. Komisja teatralna przechyliła się na stronę spółki Trzciński i Bujański. Dyrektorem artystycznym teatru zostałby p. Trzciński, który przez 8 lat prowadził teatr im. Słowackiego, a p. Bujański objąłby gwarancję finansową. Administrację teatru spółka dzierżawna powierza p. Janowi Mikuckiemu, długoletniemu i doświadczonemu kierownikowi administracyjnemu teatru im. Słowackiego. Subwencja gminy dla teatru wynosiłaby 250.000 zł.; doliczyć jeszcze należy następujące świadczenia: ubezpieczenie od ognia 10.000 zł., konserwacja gmachu 15.000 zł., płace stróża, elektromontera i magazyniera 10.000 zł., co razem wynosi 285.000 zł. W obecnym budżecie świadczenia gminy dla teatru wynoszą: subwencja 315.000 zł., płace personelu technicznego 72.000 zł., razem 387.000 zł. Przy projektowanej dzierżawie wydatki gminy na teatr zmniejszyłyby się zatem o 102.000 zł. Wedle proponowanego kontraktu dzierżawy byliby dzierżawcy zobowiązani corocznie sprawiać za 30.000 zł. inwentarz teatralny, który staje się własnością gminy. Kontrakt ma opiewać na lat 3 z możnością rozwiązania go po pierwszym roku. Pod względem artystycznym kładzie gmina nacisk na repertuar rodzimy i na występy gościnne, oraz zastrzega sobie conajmniej 4 wieczorne przedstawienia popularne po cenach zniżonych w miesiącu i conajmniej 20 przedstawień szkolnych w sezonie. Poziom artystyczny teatru powierza gmina p. Trzcińskiemu, do którego zdolności i znajomości rzeczy ma zaufanie. Pod względem finansowym ma gmina na podstawie dotychczasowych doświadczeń zaufanie do solidności p. Bujańskiego; składa on kaucję w formie pierwszej hipoteki swojej realności w wysokości 50.000 zł. i bankowego listu gwarancyjnego w wysokości 20.000 zł. Wniosek opiewa, ażeby upoważnić sekcję prawniczą i komisję teatralną do opracowania kontraktu dzierżawnego na warunkach wyżej wymienionych.

Komisja teatralna wyraziła ustępującemu dyrektorowi teatru im. Słowackiego p. dr. Nowakowskiemu uznanie za wytężoną i owocną pracę około rozwoju teatru i przychodzi na Radę miejską z wnioskami, o których uchwalenie proszę.

W dyskusji nad powyższym referatem zabierali głos rm.: dr. **Schreiber, Marski**, i dr. **Adolf Gross**, poczem po odpowiedzi referenta prawie jednogłośnie wnioski komisji teatralnej uchwalono.

SPRAWA UPOSAŻENIA PREZYDJUM MIASTA

Następnie przewodnictwo objął jako najstarszy wiekiem rm. inż. **Turski**, a rm. prof. dr. **Zoll** referował wnioski w sprawie uposażenia prezydenta i wiceprezydentów miasta.

TELEGRAMY

—o—

Przeciw decyzji Trybunału Stanu co do przesłuchania b. ministrów

Warszawa, 23 maja (tel. własny „Naprzodu"). Dziś w prasie zagranicznej ukazała się notatka dotycząca ostatniego posiedzenia gospodarczego Trybunału Stanu, na którem oddalono zażalenie posłów-oskarżycieli w sprawie decyzji sędziego śledczego odrzucającej wniosek oskarżycieli o zawezwanie w charakterze świadków b. premjera **Bartla** i b. ministra **Jurkiewicza.**

W związku z tą notatką ob **Stanisław Thugutt**, członek Trybunału Stanu, zaznacza, iż założył swe votum separatum tak w sprawie postanowienia Trybunału jak również i co do sposobu sformułowania przez sędziego śledczego jego decyzji. (Zobacz wiadomość na str. 1).

Polska nie przystąpi do małej ententy

Wiedeń, 23 maja (PAT). „Neue Freie Presse" zamieszcza wywiad z ministrem Zaleskim, z którego podajemy ustęp dotyczący **stosunku Polski do małej ententy.** Minister Zaleski oświadczył w tej sprawie: Co do stosunku Polski do państw małej ententy **z Rumunją** łączy nas **przymierze. Z Czechosłowacją** stoimy w stosunku dobrej sąsiedzkiej przyjaźni. Z **Jugosławją** łączy nas wspólne słowiańskie pochodzenie. **O przystąpieniu Polski do małej ententy nie było nigdy mowy.** Zachowamy naszą samodzielność. **Polska nie przyłączy się też do nowego traktatu arbitrażowego małej ententy.** W tej sprawie nie zwrócono się zresztą do mnie a także jeszcze nie mogłem jej sam przestudjować.

POWRÓT P. ZALESKIEGO DO WARSZAWY

Budapeszt, 23 maja (PAT). Dzisiaj rano min. Zaleski w towarzystwie naczelnika Wydziału południowego p. Gunthera oraz sekretarza p. Czerwińskiego odjechał do Warszawy. Do granicy węgierskiej towarzyszył min. Zaleskiemu sekretarz legacyjny baron Bassenyi.

—ooo—

WYJAZD MARSZAŁKA PIŁSUDSKIEGO Z WILNA

Wilno, 23 maja (PAT). Marszałek Józef Piłsudski odjechał z Wilna w dniu dzisiejszym o godzinie 9'30 rano z powrotem do Warszawy. Samochód, którym p. marszałek w towarzystwie wojewody wileńskiego p. Raczkiewicza wyjechał z pałacu na dworzec kolejowy, eskortowany był przez szwadron czwartego pułku ułanów. W chwili przyjazdu marszałka Piłsudskiego przed dworzec, orkiestra tegoż pułku odegrała hymn państwowy.

BUDOWĄ ELEWATORÓW ZBOŻOWYCH

Warszawa, 23 maja (tel. własny „Naprzodu"). Bank Polski przeznaczył kredyt w wysokości 3 miljonów zł. na budowę elewatorów zbożowych. Budowa elewatorów ma być rozpoczęta jeszcze w roku bieżącym.

SPRAWA DOSTAW PROGÓW KOLEJOWYCH

Warszawa, 23 maja (telef. własny „Naprzodu"). Poseł tow. Artur Hausner, jako przewodniczący komisji specjalnej do zbadania sprawy zakupów progów kolejowych rozesłał do członków tej komisji zaproszenia na posiedzenie, które odbędzie się w piątek 24 bm. Komisja ta, jako specjalna, obraduje również podczas przerw w sesjach sejmowych.

ROZWIĄZANIE UMOWY Z KONSORCJUM ANGIELSKIEM EKSPLOATUJĄCEM PUSZCZĘ BIAŁOWIESKĄ

Warszawa, 23 maja (tel. własny „Naprzodu"). Jak się Wasz korespondent dowiaduje, rząd rozwiązał umowę z konsorcjum angielskiem, które eksploatowało Puszczę Białowieską.

OGRANICZENIE PRZYWOZU ŚWIŃ Z POLSKI DO AUSTRJI

Wiedeń, 23 maja (PAT). „Neues Wiener Tagblatt" donosi, że przywódca Związku chłopskiego Winkler wygłosił mowę, w której zapowiedział wydanie rozporządzenia rządowego w sprawie **ograniczenia przywozu nierogacizny z Polski.** — Kanclerz Streeruwitz obiecał Związkowi chłopskiemu wydanie tego rozporządzenia. W związku z ograniczeniem przywozu nierogacizny z zagranicy wdrożoną została akcja, celem rozwoju hodowli świń w Austrji. Akcja ta przy[illegible] [illegible]że większe rozmiary w roku 1929 i 1930.

NIEMCY NIE PRZYJMĄ UCHWAŁY KONFERENCJI REPARACYJNEJ

Berlin, 23 maja (PAT). Prasa berlińska komentuje memorandum rzeczoznawców w sposób **bardzo nieprzychylny**, przedstawiając je jako **niemożliwe do przyjęcia**. Dzienniki nacjonalistyczne mówią o usiłowaniach aljantów wprowadzenia Niemiec w błąd. „Berliner Tageblatt" nazywa projekt wierzycielski niejasnym a żądania ich **niemożliwemi do przyjęcia**, podkreśla jednak, że żądania te nie są ultimatywne i że wobec tego będą musiały doprowadzić **do nowych rokowań**, zakończenia których trudno przewidzieć. „Vorwarts" w stosunkowo najobjektywniejszy sposób przyznaje, że rzeczoznawcy aljanccy odrzucili 2 zastrzeżenia niemieckie, a mianowicie żądanie moratorjum i żądanie całkowitego zniesienia hipoteki na kolejach. „Vorwarts" oświadcza jednak, że delegacja niemiecka znajduje się w bardzo ciężkiem położeniu, szczególnie z tego powodu, że wewnątrz niej wyłaniają się **bardzo poważne różnice zdań**. Cała prasa berlińska omawia i podnosi z naciskiem **zapowiedź dymisji drugiego delegata niemieckiego dra Voeglera**. Dzienniki prawicowe przytaczają przytem tę dymisję jako dowód, że odpowiedzialne koła przemysłu niemieckiego uważają żądania aljantów za zbyt wygórowane i **niemożliwe do wykonania**.

Berlin, 23 maja (PAT). Dr. Vögler podał się **do dymisji** ze stanowiska delegata Niemiec do komitetu rzeczoznawców. Stanowisko to obejmie prawdopodobnie p. Kastl.

UCHWAŁY KONFERENCJI MAŁEJ ENTENTY

Białogród, 23 maja (PAT). W wyniku odbytej dnia 22 bm. konferencji ministrów państw małej ententy wydano następujący komunikat oficjalny: Ministrowie państw wchodzących w skład małej ententy odbyli w dniu dzisiejszym ostatnie zebranie. Ministrowie omówili przedewszystkiem położenie, w jakiem ich kraje znajdują się **w stosunku do Rosji sowieckiej** i doszli od wniosku, że nie zachodzi potrzeba zmiany decyzji powziętej na poprzednich konferencjach. Z kolei ministrowie rozważyli wyniki **wstępnej konferencji rzeczoznawców gospodarczych państw małej ententy**, odbytej w Bukareszcie i zaaprobowali propozycje tych rzeczoznawców. Ministrowie postanowili, że rzeczoznawcy zbiorą się z końcem września b. r. w Pradze, celem prowadzenia w dalszym ciągu swoich prac na podstawie ustalonego programu. Ministrowie doszli również do porozumienia w sprawie pewnych propozycyj praktycznych co do rozwoju stosunków tych państw w dziedzinie intelektualnej. Ostatniem zagadnieniem, jakie rozważano, była **sprawa wyboru jednego z członków małej ententy do Rady Ligi narodów**, który nastąpi na wrześniowej sesji w Genewie. Ministrowie postanowili wysunąć i podtrzymać kandydaturę królestwa Jugoslawji.

WYBRYKI DYKTATURY W JUGOSŁAWJI

Wiedeń, 23 maja (PAT). Wedle doniesień prywatnych z Zagrzebia, został tam były przywódca chorwackiej partji chłopskiej dr. Macek, wezwany na policję i **aresztowany**. Sądzą, że zarządzenie to stoi w związku z **internowaniem** Pribicewicza. — Dzienniki wiedeńskie przypuszczają, że aresztowanie dra Maceka nastąpiło z powodu wywiadu, udzielonego przezeń pewnemu korespondentowi amerykańskiemu.

WYBÓR PREZYDENTA GRECJI

Ateny, 23 maja (PAT). Termin wyboru prezydenta republiki ustalono na 29 bm. Następnego dnia prezydent złoży przysięgę w obecności członków obu Izb.

Kobiecy wiec przedwyborczy w Anglji

W przeciwieństwie do zgromadzeń przedwyborczych u nas, wypełnionych jedynie sprawami politycznemi — o ile niema jakichś prób rozbicia ich przez przeciwników — wiece angielskie obfitują niekiedy w niespodzianki reżyserskie, mające na celu dobrze usposabiać zgromadzonych, zwłaszcza, gdy chodzi o zebrania przedwyborcze dla kobiet, których bardzo wiele tworzy dotąd białe karty pod względem politycznym. Jeden z dzienników tak opisuje wiec, zwołany przez partję liberalną wyłącznie dla kobiet w olbrzymiej sali Alberthall w Londynie, na który przybyło około 10.000 wyborczyń:

Jedynym reprezentantem płci brzydkiej — poza oczywiście referentem Lloyd Georgem, który zgodnie z programem zjawił się później — był pewien młody człowiek, odgrywający niejako rolę gospodarza. Ów młody człowiek, ubrany w wykwintny smoking, miał za zadanie wywołanie wśród zebranych „nastroju". Pod wielkiemi organami, znajdującemi się w tej wspaniałej sali, umieszczono chór kobiecy, który, ubrany biało, śpiewał pieśni narodowe angielskie. Po odśpiewaniu pierwszej strofy młodzieniec w smokingu przerwał i wezwał salę do przyłączenia się do śpiewu. Kiedy cała już sala odśpiewała drugą strofę, „conferencier" — trudno go przecież nazwać inaczej — znowu przerwał i zachęcał do dalszych prób wokalnych, wyrażając przytem swój zachwyt nad pięknością śpiewu. Od tej chwili atmosfera stała się cieplejsza i mowa Lloyd Georgea wywołała na sali żywszy znacznie oddźwięk.

Ruch kolejarski

OBSADZANIE STANOWISK KIEROWNICZYCH NA KOLEI W OBRĘBIE DYREKCJI KRAK.

Utarł się zwyczaj w krakowskiej dyrekcji kolejowej, że stanowiska kierownicze nie obsadza się w drodze normalnej i sprawiedliwej przez ogłoszenie konkursu, ale używa się wszelkich sztuczek, aby dany wolny posterunek kierowniczy obsadzić już z góry omówionym i protegowanym kandydatem, choćby młodszym według listy starszeństwa.

Najczęściej w takich wypadkach używa się argumentu, że młodszy kandydat ma specjalne kwalifikacje lub też jest wyjątkową indywidualnością...

Ostatnio zostało opróżnione **stanowisko naczelnika magazynu towarowego w Tarnowie**. Zawiadowca stacji pomijając starszych w służbie według listy starszeństwa urzędników **Niezgodę i Nabywańca** przydzielił to stanowisko czasowo **młodszemu** według listy starszeństwa p. Błaszczakowi, i jak słuchy dochodzą forsuje w dyrekcji, aby **bez konkursu** to stanowisko temuż przydzielono.

Przeciwko podobnym metodom ogół pracowników kolejowych stanowczo protestuje i domaga się od dyrekcji bezwzględnego przestrzegania obowiązujących przepisów w tym kierunku, i obsadzania wszystkich stanowisk kierowniczych tylko w drodze konkursu i według listy starszeństwa.

Spodziewamy się, że p. prezes dyrekcji weźmie pod uwagę słuszne żądanie ogółu dotyczącej kategorji pracowników i wyda zarządzenie podwładnym organom o przestrzeganiu obowiązujących przepisów i praw należnych pracownikom.

ZMIANY W TURNUSACH SŁUŻBY KONDUKTORSKIEJ

Dziesiątki lat obowiązywała zasada na terenie Małopolski, że jeżeli dany konduktor czy kierownik pociągu złożył wymagane przepisami egzamina służbowe, był używany do wykonywania służby **według starszeństwa** w danym dziale służbowym.

Obecnie przeprowadza się zmiany, **dyskwalifikuje się poszczególnych pracowników służby konduktorskiej** i stwarza się turnusy służbowe przy pociągach pasażerskich **osobne** dla uprzywilejowanych przy pociągach pospiesznych i osobowych dalekobieżnych, a osobne dla niemile widzianych t. zw. turnusy pociągów podmiejskich.

Przeciwko podobnemu zarządzeniu ze względów zasadniczych i sprawiedliwości Związek Zawodowy kolejarzy zastrzega się i domaga się jednego ogólnego turnusu dla drużyn pociągów pasażerskich, a obsady personalnej według listy starszeństwa.

Jeżeli dany pracownik nie nadaje się do wykonywania tej służby, to należy mu to jasno i wyraźnie powiedzieć lub zażądać uzupełnienia braków, jednakowoż nie można tajnie według własnego widzimisię ludzi dyskwalifikować.

Wprawdzie stwarzanie turnusów dla uprzywilejowanych jest wygodnem dla menerów Związku Drużyn Konduktorskich, ale sądzimy, że dyrekcja nie może mieć specjalnych względów dla menerów ZDK, ale w tym wypadku winna objektywnie sprawę rozstrzygnąć i usunąć rozgoryczenie, jakie podobnego rodzaju zarządzenia powodują.

KOMU ZALEŻY NA FERMENCIE WŚRÓD PRACOWNIKÓW KOLEJOWYCH

Od dłuższego czasu niezależnie od ogólnej polityki oszczędnościowej, stosowanej w stosunku do pracowników kolejowych specjalnie w okręgu dyrekcji krakowskiej naczelnicy służbowi i dyrekcja swoimi zarządzeniami **powodują ciągłe rozgoryczenie w szeregach pracowników kolejowych.**

Pracownicy pozostają pod ciągłem wrażeniem **redukcji, przeniesień** i coraz dalszego **uszczuplania ich praw.**

Związek Zawodowy niejednokrotnie przedstawiał p. prezesowi dyrekcji **ciężkie warunki służby pracowników ruchowych** i niedomagania pod tym względem, które niejednokrotnie znachodziły zrozumienie.

Prezes dyrekcji złożył oświadczenie delegacji Związku, że stoi na stanowisku **przestrzegania rozporządzenia ministerstwa o czasie pracy.** Pytamy z czyjego polecenia zniesiono dotychczasowe turnusy w służbie ruchu w Krakowie, które były ustanowione według współczynnika 1 na turnusy według współczynnika 5/6! Rozporządzenie ministerstwa zupełnie jasno określa, że w stacji Kraków, przy tak wielkim przebiegu pociągów i intenzywności pracy przysługuje dla pracowników służby ruchu współczynnik 1.

Ogół pracowników ruchowych spodziewa się, że p. prezes dyrekcji w myśl swojego **stanowiska** i rzeczowego traktowania sprawy, zarządzi **przywrócenie pierwotnych turnusów służbowych** dla służby ruchu przy urzędzie ruchu w Krakowie.

Stanowisko ogółu pracowników kolejowych służby ruchu stacji Kraków zajęte na zebraniu o czem na innem miejscu wspominamy, chyba jest zupełnie usprawiedliwione.

MASOWE ZEBRANIE PRZETOKOWYCH, ZWROTNICZYCH I BLOKOWYCH STACJI KRAKÓW

(Na skutek zarządzonej przez dyrekcję i komisję systemizacyjną zmiany dotychczasowych turnusów służby ruchowej w stacji Kraków, wykonywanej według 8-godzinnego dnia pracy, na turnusy gorsze i niezgodne z ustawą o czasie pracy) wreszcie na skutek redukcji ilości przetokowych w drużynie, odbyło się dnia 23 bm. samorzutne masowe zgromadzenie pracowników tego działu w domu ZZK. Na zebraniu panował nastrój **bardzo gorący.** Wypowiadał się cały szereg pracowników i z całą energją wypowiedziano się **przeciwko łamaniu ustawy o czasie pracy** przez czynniki administracji kolejowej.

Zebrani zlecili prowadzenie pertraktacyj w powyższej sprawie Zarządowi okręgowemu ZZK z czynnikami administracji kolejowej i wyłonili delegację w osobach członka W. W. kol. Batora, członka ZO. kol. Biernata i członków sekcji eksploatacyjnej kol. Gracza i Dyplaka, która to delegacja podczas przerwy urządzonej na zebraniu udała się do radcy Polmana, zawiadowcy stacji w Krakowie, domagając się imieniem ogółu **cofnięcia zarządzenia** zmieniającego dotychczasowe turnusy dla służby przetokowej i wogóle ruchowej, a przywrócenia pierwotnych turnusów i składu personalnego drużyny przetokowej.

Zebrani pozatem uchwalili wykonywać służbę w turnusie według współczynnika 1. w stacji Kraków, jak to przewiduje rozporządzenie M. K. ujęte „Dziennikiem rozporządzeń" Nr. 7 z 1920 r. i jak do tej pory służbę wykonywano.

Zebrani oświadczają, iż nie biorą żadnej odpowiedzialności za następstwa mogące nastąpić w sprawności ruchu w stacji Kraków wobec zarządzonej redukcji składu drużyny przetokowej, potrzebnej do wykonywania służby przy uwzględnieniu bezpieczeństwa ruchu i życia ludzkiego.

Zebrani oświadczają, iż w poczuciu odpowiedzialności za bezpieczeństwo ruchu i dobro kolei, jak również w poczuciu wyrządzonej im krzywdy przez odbieranie nabytych praw z całą stanowczością powyższe uchwały wykonają.

ROZMAITOŚCI

NOWE GMACHY UNIWERSYTETU POZNAŃSKIEGO. Większa część stałych budynków, wzniesionych na terenie wystawy poznańskiej będzie po jej ukończeniu przekazana uniwersytetowi w Poznaniu. Gmachy te przeznaczone będą na sale wykładowe i laboratorja chemiczne i medyczne. Będą to największe budynki uniwersyteckie w Europie.

JAK GÓRNICY GINĄ. We wtorek o godz. 4 popołudniu zdarzył się w kopalni „Brad nr. 1" w Łaziskach Górnych (G. Śląsk) nieszczęśliwy wypadek, którego ofiarą padło **dwóch górników:** Nierabek i Woźniakowski. Wypadek spowodowany został oberwaniem się węgla w pokładzie górnym. Obu górników wydobyto martwych. Urząd górniczy wydelegował na miejsce wypadku swego przedstawiciela, celem przeprowadzenia dochodzeń. We środę na kopalni „Maks" w Michałkowicach **zabity** został rębacz Zamiszczek, który zasypany został węglem na głębokości 240 m. pod ziemią.

NAPAD NA REDAKTORA PISMA ŻYDOWSKIEGO W BIAŁYMSTOKU. Onegdaj o godz. 6 wiecz. redaktor pisma żydowskiego w Białymstoku „Dos Naje Leben" p. Pesach Kaplan napadnięty został i znieważony czynnie na ulicy przez tutejszego przemysłowca żydowskiego Izaka Markusa, komendanta straży ogniowej. Napad ten jest rezultatem notatki, zamieszczonej w „Dos Naje Leben", w której podany został fakt, że M. wyrzucił za drzwi pewną kobietę, która przyszła do niego w celu odbioru długu. M. przytem zwymyślał kobietę tę, nazywając ją „parszywą żydówką".

NIE BYŁO MINY POD GDYNIĄ. Badania miny, która pojawiła się w zatoce gdańskiej, wykazały, że pływający przedmiot jest zwykłym znakiem morskim, zerwanym z kotwicy, a nie miną.

NAPAD NA DRODZE W SIEDLCU. Został napadnięty na drodze publicznej w Siedlcu pow. Bochnia przez nieznanych osobników Jan Świgoszcz, funkcj. kolej., zam. w Siedlcu. Sprawcy zadali mu dwie rany nożem, a to jedną w głowę, drugą w lewy bok w okolicę serca — zadając mu ciężkie uszkodzenie ciała. Posterunek PP. w Klaju przyaresztował za powyższy czyn Piotra Panisza i Tadeusza Seweryna z Książnicy pow. Bochnia. Dochodzenia w toku.

MORDERSTWO POPEŁNIONE NA ŻEBRAKU. Dnia 22 bm. w nocy niewyśledzony dotychczas sprawca podkopał się przez sień do domu żebraka Srula Klappera w Zamieściu ad Tymbark i kilkoma uderzeniami kijem pozbawił go życia. Klapper liczył około lat 70. Tło morderstwa dotychczas nie zostało ustalone. Dochodzenia w toku.

KRWAWA BÓJKA NA ZABAWIE W KORZENIOWIE. Na zabawie w gminie Korzeniowie powstała bójka między Jakóbem Cieślą, lat 22 z Pustkowa a Michałem lat 26 z Korzeniowa. W czasie bójki Cieślak zadał Sedłakowi trzy kłute rany nożem w lewe ramię, zaś Sedłak oddał do Cieśli dwa strzały rewolwerowe, raniąc go w prawą łopatkę i lewe udo. Sedłak został przewieziony do szpitala powszechnego w Ropczycach, zaś Cieśla pozostawiony opiece domowej. Dochodzenia w toku.

NAPAD BANDYTÓW Z GRANATAMI NA DWÓR. Do majątku Turły w pow. wileńskim, należącego do Janusza Kotwica wtargnęli bandyci. Zauważono ich jednak w porę, toteż bandyci z odległości 75 metrów rzucili 2 granaty ręczne, których wybuch powybijał szyby w oknach, nikogo nie raniąc i zbiegli. Policja urządziła obławę i aresztowała kilku podejrzanych osobników.

POLACY W AMERYCE. — Polak, Franciszek Jamroży, wybrany został prokuratorem miasta Stamford, w stanie Connecticut. Na liście nagrodzonych medalem za bohaterstwo przez fundację Carnegiego znajduje się w tym roku nazwisko robotnika polskiego, Józefa Bednarka, który z narażeniem własnego życia uratował trzech ludzi podczas pożaru zbiornika gazowego w Wyandotte, w stanie Michigan.

Związki i zgromadzenia

—o—

BACZNOŚĆ CZŁONKOWIE SEKCJI SPÓŁDZIELCZEJ TUR! Posiedzenie plenarne Sekcji Spółdzielczej TUR **wraz z pracownikami spółdzielni** odbędzie się w niedzielę 26 maja o godz. 9 rano w lokalu TUR, ul. Dunajewskiego 5 III p. Obecność wszystkich członków SS oraz pracowników spółdzielni bezwarunkowo konieczna.

ZGROMADZENIE MURARZY KRAKOWSKICH odbędzie się w piątek 24 bm. o godzinie 5 wieczór przy ul. Dunajewskiego 5 II p. oficyny. — O liczny udział uprasza **Zarząd.**

KONFERENCJA OKRĘGOWA ZWIĄZKU PRACOWNIKÓW KOMUNALNYCH I UŻYT. PUBL. odbędzie się w niedzielę 26 maja o godz. 10 przedpołudniem w sali odczytowej TUR ul. Dunajewskiego l. 5, III p. oficyna.

REPERTUAR

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Piątek: „Pigmaljon" (gośc. występ p. Aleks. Węgierki).
Sobota: „Kwadratura koła" (premjera — nowość).
Niedziela popoł.: „Murzyn warszawski" (ceny zniżone); wieczór: „Krakowiacy i górale" (przedstawienie zakupione).

KINOTEATRY

Bagatela: „Świat nocy" (Anna May Wong).
Corso: „Szpiedzy".
Nowości: „Grzeszki markiza de Marignan" (Adolf Menjou).
Promień: „Nieznany ojciec".
Sztuka: „Szeik Fazil".
Uciecha: „Ciernista droga księżny Woroncow".
Wanda: „W obliczu śmierci" (Pat i Patachon).
Warszawa: „Opowieści z wiedeńskiego lasku" („Błękitny walc").

RADJO KRAKOWSKIE

Piątek 24 maja

11.56: Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej, komunikat lotniczo-meteorologiczny. 12.10: Koncert z płyt gramofonowych. 12.50: Komunikaty Powszechnej Wystawy Krajowej. 13.00: Komunikat rolniczy z Warszawy. 14.50: Komunikaty: meteorologiczny i gospodarczy. 15.10: Pieśni majowe z wieży Marjackiej. 17.00: Pogadanka dla rodziców i wychowawców: p. Z. Solarzowa: „Potrzeba reformy wychowania kobiet". 17.25: Odczyt z Wilna. 17.55: Koncert z Warszawy. 18.50: Rozmaitości, recytacje p. Wł. Doruli. 19.10: Odczyt: „Najnowsze wydawnictwa" — wygłosi dr. Adam Bar. 19.35: Przegląd turystyczny. 19.45: Komunikat sportowy i inne. 19.56: Sygnał czasu z obserwatorjum astronomicznego z Warszawy. 20.00: Komunikaty Powszechnej Wystawy Krajowej. 20.15: Transmisja z Poznania. Po audycji PAT i komunikaty z Warszawy.

X. WALNE ZGROMADZENIE

członków Robotniczego Stowarzyszenia Spożywczego „Jedność"

w Limanowej koło rafinerji odbędzie się dnia 2 czerwca 1929 r. w sali kina o godz. 10 rano (w razie braku kompletu o godz. 11 bez względu na ilość obecnych poweźmie uchwały) z następującym porządkiem dziennym:

1) Zagajenie i wybór prezydjum.
2) Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia.
3) Sprawozdanie Zarządu i Rady Nadzorczej z działalności stowarzyszenia i zatwierdzenie zamknięcia rachunków za rok 1928 r.
4) Podział nadwyżki.
5) Rozpatrzenie planu pracy i zatwierdzenie budżetu na rok 1929.
6) Uzupełniający wybór członków do Rady Nadzorczej i zastępców oraz 1 członka Zarządu.
7) Wnioski, które należy składać na piśmie.

Za Zarząd:

Ludwik Gola. **Jan Łysek.**

W BIBLJOTECE TUR

(Kraków ul. Dunajewskiego 5).

są do nabycia:

Umowa o pracę robotników	2.40
Umowa o pracę pracowników umysł.	3.—
Sądy pracy	2.40
Frankowska: Ubezpieczenie na wypadek choroby	.70
Kopankiewicz: Ubezp. pracown. umysł.	1.50
Hausner: Listopad 1918	1.60
Porczak: Walka o demokrację	1.50
Dąbrowski: Sacco i Vancetti	.80
Kielecki: Feliks Perl	1.—
Budownictwo mieszkań rob.	2.—
Księga pamiątkowa PPS.	3.50
Sprawozdanie z XXI Kongresu PPS.	2.—
Sprawozdanie z działalności TUR.	1.—
Tołomjanc: Formy ruchu rob.	1.—
Sterling: Międzynarodowa org. pracy	1.50
Kautsky: Zasady socjalizmu	1.—

Unieważniam skradzioną książeczkę wojskową wystawioną na nazwisko Węgrzyn Wojciech ur. 1884 w Rogach pow. Krosno, wydaną przez P. K. U Stryj.

Jakób Laski unieważnia zgubione papiery wojskowe z 2 pp. syberyjskiej, oraz dokument zwolnienia wystawiony w Grudziądzu.

Wydawca: **Emil Haecker.** — Redaktor odpowiedzialny: **Marjan Porczak.** — Drukarnia Ludowa w Krakowie, pod zarządem Henryka Schiffa.